Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŁÓDŹ, ŚRODA, 7 CZERWCA 1950 ROKU | Nr 155 (1435)

Prezydent Pieck do Tomasza Manna

BERLIN (PAP) — Z okazji 75 rocznicy urodzin wybitnego pisarza niemieckiego — Tomasza Manna, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck wystosował do przebywającego w Lugano jubilata depeszę gratulacyjną.

„W pańskiej osobie składam hołd — głosi telegram — nie tylko wielkiemu pisarzowi niemieckiemu, lecz również niezłomnemu bojownikowi o pokój, zdecydowanemu wrogowi faszyzmu i reakcji imperialistycznej.

Depeszę gratulacyjne wystosowali również do Tomasza Manna premier Grotewohl, minister oświaty — Wandell oraz Zarząd Główny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

100 tys. włókniarzy strajkuje w Belgii

BRUKSELA (PAP) — Od 30 maja trwa w Belgii strajk 100 tysięcy włókniarzy. Wszystkie fabryki włókiennicze we Flandrii, Walonii i Brukseli zostały unieruchomione.



W interesie POKOJU i przyjaznego współżycia narodów

Komunikat o układach zawartych między Rzecząpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną



PREZYDENT WILHELM PIECK

WARSZAWA (PAP). — W dniach 5 i 6 czerwca br. bawiła w Warszawie delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pod przewodnictwem wicepremiera Waltera Ulbrichta. W skład delegacji wchodzili:

Minister Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego, Handlu Zagranicznego i Zaopatrzenia — Georg Handke,

Wiceminister Spraw Zagranicznych — Anton Ackermann,

Wiceminister Planowania — Bruno Leuschner oraz

Wiceminister Finansów — Willi Rumpf.

W czasie rozmów przeprowadzonych między delegacją a Rządem Polskim omawiano zagadnienia interesujące obydwa rządy, związane z dążeniami do utrzymania pokoju.

W wyniku rozmów obie strony uzgodniły wspólną deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej państwowej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W czasie pobytu niemieckiej delegacji rządowej dokonano poważnego kroku naprzód w dziedzinie zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu państwami.

Została podpisana umowa o wzajemnym obrocie towarowym i płatniczym na rok 1950, która zapewnia wzrost obrotów handlowych o przeszło 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz porozumienie w sprawie ułatwień kredytowych w obrocie towarowym ze strony Rządu Polskiego dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zawarto również układ o współpracy technicznej i naukowo - technicznej, który umożliwia obu stronom wzajemne korzystanie z doświadczeń w dziedzinie technologii i metod produkcyjnych oraz wzajemne udzielanie sobie pomocy technicznej. Ponadto zawarte zostało między obu rządami porozumienie o obrocie płatniczym.

Obie strony wymieniły podstawowe informacje, dotyczące Planu Sześcioletniego Polski oraz Planu Pięcioletniego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mając na względzie planowy rozwój wzajemnych obrotów towarowych, obie strony postanowiły przystąpić we wrześniu bieżącego roku, w oparciu o swe państwowe plany gospodarcze, do zawarcia umowy o wieloletniej wymianie towarowej.

Podpisany został przez obie strony protokół o współpracy kulturalnej. Protokół ten przewiduje wzajemne udzielanie ułatwień na polu badań i prac naukowych, wymianę wartościowych dzieł naukowych i literackich oraz wymianę w zakresie filmu, teatru, muzyki i radia. Obie strony będą sobie wzajemnie udostępniać doświadczenia z dziedziny programu i organizacji szkolnictwa i kultury fizycznej.

Poszczególne UKŁADY GOSPODARCZE podpisali:

ZE STRONY POLSKIEJ — Wiceprzewodniczący PKPG — Minister E. Szyr, Minister Handlu Zagranicznego T. Gede, Podsekretarz stanu w Min. Finansów — W. Trąmpczyński.

ZE STRONY NIEMIECKIEJ — Minister Handlu Wewnętrzno-niemieckiego, Handlu Zagranicznego i Zaopatrzenia — G. Handke, Wiceminister Planowania B. Leuschner i Wiceminister Finansów W. Rumpf.

Protokół O WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ podpisali:

ZE STRONY POLSKIEJ — Minister Oświaty St. Skrzeszewski.

ZE STRONY NIEMIECKIEJ — szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — amb. Friedrich Wolf.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

W dniu 6 czerwca br. delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła Warszawę.

Prezydent tow. Bolesław Bierut przyjął delegację rządową NRD

WARSZAWA (PAP). — Dnia 6 bm. w Belwederze Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bolesław Bierut, przyjął na audiencji delegację rządową NRD w osobach tow. tow.: wicepremiera Waltera Ulbrichta, min. Georga Handke, wiceministra Antona Ackermanna, wiceministra Bruno Leuschnera i wiceministra Willi Rumpfa.

Ze strony polskiej obecni byli tow. tow.: wicepremier Hilary Minc, sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski i szef misji dyplomatycznej RP w Berlinie ambasador Jan Iżydorczyk.

Delegacji rządowej NRD towarzyszył szef misji dyplomatycznej NRD w Warszawie ambasador Friedrich Wolf.

DEKLARACJA

Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP) — Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i delegacja Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej ożywione pragnieniem utrwalenia pokoju i wzmocnienia obozu pokoju, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego przeciw knowaniom sił imperialistycznych, biorąc pod uwagę osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziele umocnienia nowego porządku demokratycznego i rozwoju sił skupiających się wokół Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec zgodnie ustaliły, że

w interesie dalszego rozwoju i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim leży wytyczenie ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej.

W ten sposób Niemiecka Republika Demokratyczna realizuje oświadczenie premiera Grotewohla z dnia 12 października 1949 r.

W wykonaniu powyższego obie strony postanowiły uregulować drogą porozumienia w okresie miesiąca wytyczenie ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz sprawy przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Granica na Odrze i Nysie

nienaruszalną granicą pokoju i przyjaźni

Przemówienie premiera tow. Cyrankiewicza wygłoszone po podpisaniu umów między Rzecząpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną

Panie wicepremierze, panowie ministrowie, szanowni zebrani!

Chciałbym przede wszystkim wyrazić duże zadowolenie Rządu Polskiego z odbytych przyjacielskich rozmów pomiędzy delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a przedstawicielami Rządu Polskiego oraz z tego, że układy, które podpisaliśmy i wspólna deklaracja obu rządów dowodzą, jak pożyteczna i doniosła dla rozwoju stosunków pomiędzy narodem polskim i niemieckim, dla wzmocnienia obozu pokoju, była wizyta delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce.

Naród polski z dużą uwagą śledził rozwój sił demokratycznych w Niemczech oraz przezwyciężanie przez te siły wszelkich trudności i oporów.

Polska klasa robotnicza, utrwalając władzę ludową w Polsce i gromiąc zwycięsko rodzimą, kapitalistyczną, obszarniczą, nacjonalistyczną reakcję, kierowaną przez imperialistów anglosaskich, równocześnie z dużą sympatią i nadzieją patrzyła na krzepnięcie ruchu robotniczego w Niemczech i jego partii — Socjalistycznej Partii Jedności.

Zdawaliśmy sobie sprawę, wraz z przodującymi demokratami niemieckimi, że tak, jak u podstaw nowego demokratycznego ładu w Niemczech leży zniszczenie faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i oswobodzenie w ten sposób ludu niemieckiego, tak fundamentalnym warunkiem dalszego rozwoju sił demokratycznych w Niemczech jest pełne wykorzystanie tego zwycięstwa nad faszyzmem.

Pełne wykorzystanie zwycięstwa nad faszyzmem to znaczyło zdecydowanie, konsekwentnie walczyć o wykarczowanie pozostałości hitlerowskiego faszyzmu, zarówno jego podstaw materialnych jak i jego trujących resztek w ludzkiej świadomości. Pełne wykorzystanie zwycięstwa nad faszyzmem oznaczało zdecydowaną, konsekwentną walkę z szowinizmem i rewizjonistycznymi zapędami dostawców niemieckiego mięsa armatniego na użytek amerykańskiego imperializmu.

Jest rzeczą bezsporną, że wszystkie dotychczasowe, coraz liczniejsze, sukcesy i osiągnięcia Niemiec Demokratycznych zawdzięcza naród niemiecki tej konsekwentnie realizowanej zasadzie pełnego wykorzystania i pogłębienia historycznego zwycięstwa nad hitleryzmem i zawdzięcza równocześnie niezłomnej, dalekowzrocznej polityce pokojowej pogromcy faszyzmu — Związku Radzieckiego, polityce wytrwałej i konsekwentnej mobilizacji sił demokratycznych w obronie pokoju i postępu.

Jest jasnym, że właśnie dzięki zdecydowanej walce z ciemnymi siłami niemieckiej reakcji, spiskującej w Bonn razem z amerykańskimi imperialistami przeciw pokojowi i przeciw niemieckiemu narodowi, że właśnie w tej walce rosły siły niemieckiej klasy robotniczej i niemieckiej demokracji — że rosły dzięki pomocy Związku Radzieckiego — nowe demokratyczne Niemcy.

Rosła też sympatia i zaufanie do niemieckich sił demokratycznych wśród wszystkich narodów miłujących pokój i walczących o utrwalenie pokoju. Rosła także sympatia i zaufanie w polskim narodzie.

Codzienne doświadczenie rozszerzać będzie nieustannie w całym narodzie niemieckim zasięg wpływów Frontu Narodowego w Niemczech, który realizuje walkę o przyszłość i rozwój zjednoczonych Niemiec i widzi jasno tę przyszłość na wspólnej drodze narodów walczących o pokój i postęp, o braterskie współżycie między narodami.

Jest to droga wspólna, która wszystkie siły postępu i pokoju skupia wokół Związku Radzieckiego i czyni z nich nieprzebytą zaporę dla imperialistycznych podpalaczy świata.

Jest to droga, która dla wszystkich uczciwych Niemców ze sfery zachodniej, będzie się w miarę dalszego wzrostu sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej i całego obozu pokoju coraz bardziej jaskrawo odcinać od zwodniczej drogi w przepaść, w którą usiłują Niemców wtrącić, niepomni na stosunkowo niedawne doświadczenia, imperialiści amerykańscy i ich niemieccy agenci. Jest to droga wspólna, po której kroczyć będą obok wszystkich narodów miłujących pokój, pod przewodem Związku Radzieckiego i nasze narody — polski i niemiecki.

Jest to droga pokojowej odbudowy, droga niepowstrzymanego rozwoju naszych narodów, droga braterskiego współżycia. Jest to droga wspólna, której tak ważnym etapem jest obecna wizyta delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce.

Wspólna deklaracja i podpisane umowy sprzyjać będą dalszemu usuwaniu, nagromadzonych przez wieki, wzajemnych niechęci i uprzedzeń, wynikłych z tak bolesnego dla narodu polskiego, a katastrofalnego również dla narodu niemieckiego sławetnego „Drang nach Osten", sprzyjać będą dalszemu pogłębianiu i rozszerzaniu stosunków między narodem polskim i niemieckim.

Szczególnie chciałbym podkreślić doniosłość manifestacyjną, a także i realną doniosłość dla rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim, a tym samym doniosłe wzmocnienie obozu walki o pokój, wynikłe z postanowień obu rządów, polskiego i niemieckiego, WYTYCZENIA OBECNIE ISTNIEJĄCEJ GRANICY POKOJU I PRZYJAŹNI NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ.

Wiemy i wierzymy głęboko, że rozwijać się będzie i krzepnąć przyjaźń pomiędzy Demokratycznymi Niemcami a Polską.

W tej myśli proszę pana wicepremiera o przekazanie naszych najlepszych życzeń dla prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, dla Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Grotewohlem na czele, dla wszystkich walczących o nowe Demokratyczne Niemcy, a w szczególności dla niemieckiej demokratycznej młodzieży, — życzeń dalszych sukcesów i zwycięstw w budowaniu nowych braterskich stosunków między naszymi narodami, w walce o nowe demokratyczne Niemcy, w walce o utrwalenie pokoju.

Ambasador RP w Moskwie przechodzi na inne stanowisko

WARSZAWA (PAP) — Prezydent R. P. odwołał ambasadora R. P. w Moskwie Mariana Naszkowskiego, który przechodzi na inne stanowisko państwowe.

Nie uda się już nigdy imperialistom

posiać niezgody między miłującymi pokój Niemcami a Polską Ludową

Przemówienie wicepremiera NRD — Waltera Ulbrichta

Wielce szanowny panie premierze! Szanowni panowie ministrowie!

Podpisanie układów otwiera nowy rozdział w stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Ludową. Rozpoczyna się okres najściślejszej, przyjaznej współpracy. Oba narody zajęte są pracą nad wielkim dziełem odbudowy i dlatego zainteresowane są przede wszystkim w zabezpieczeniu pokoju. Istnieją jednak siły w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii, zainteresowane w tym, by podjudzać wzajemnie przeciwko sobie naród niemiecki i naród polski, a przez to osłabić dwa narody i zrealizować swe ciemne, imperialistyczne plany zaborcze.

Doskonale pamiętamy, jak to Hitler rozpoczął pochód wojenny pod hasłem rewizji korytarza gdańskiego. Imperialiści amerykańscy idą w ślady Hitlera, prowadząc nagonkę przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Nie wolno pozostawić wrogim siłom najmniejszej nawet możliwości posiania niezgody między narodem niemieckim a polskim. Dlatego przedstawiciele obu rządów — w interesie utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy — uważają za konieczne wytyczenie ustalonej granicy pokoju na Odrze i Nysie i zawarcie porozumienia o ruchu granicznym, o żegludze na Odrze i Nysie itd.

Przedstawiciele obu rządów zgodni są co do tego, że w ten sposób zostały uregulowane niezwykle ważne zagadnienia, dotyczące pokojowych stosunków między obu państwami.

Podpisanie układu handlowego i innych umów gospodarczych i kulturalnych stwarza warunki dla ściślej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Niemiecka Republika Demokratyczna, dzięki układom gospodarczym ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej, jest w stanie dokonać odbudowy swej gospodarki, niezależnie od wpływów, jakie wywierają kryzysy kapitalistyczne, niezależnie od intryg kapitału finansowego Stanów Zjednoczonych.

Podpisano nie tylko układ handlowy na zasadzie pełnego równouprawnienia, lecz również umowę kredytową, która stanowi znaczną pomoc dla gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dzięki tym umowom obalone zostało wobec całego narodu niemieckiego twierdzenie, jakoby Niemcy Zachodnie ZMUSZONE były do przyjęcia poniżających i szkodliwych dla gospodarki zachodnio - europejskiej warunków kapitału finansowego Stanów Zjednoczonych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest już dziś w stanie zawierać na zasadzie równouprawnienia układy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami w sprawie dostaw towarowych DLA CAŁYCH NIEMIEC, które zapewniły by całkowite zaopatrzenie w surowce i w żywność również Niemiec Zachodnich. Jesteśmy przekonani, że poczucie rzeczywistości skłoni wiele zachodnio-niemieckich przedsiębiorstw do wykorzystania również dla gospodarki zachodnio-niemieckiej tych możliwości handlu zagranicznego, jakie posiada rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cieszy nas fakt, że szczegółowa wymiana poglądów na temat zagadnień 5-letniego planu gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i 6-letniego Planu Gospodarczego Polski Ludowej wykazała całkowite wzajemne zrozumienie, tak, że rozmowy te mogą być rozpatrywane jako przygotowania do wieloletniego układu handlowego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

W interesie pokoju
i przyjaznego współżycia narodów

PIERWSZA wizyta delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce przyniosła bogaty plon w postaci szeregu dokumentów, mających ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy pokojowej między narodem polskim i narodem niemieckim oraz dla wzmożenia sił obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki. Dokumenty, podpisane wczoraj w Warszawie, regulują w duchu wzajemnego zrozumienia szereg doniosłych zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych, których uregulowanie stało się konieczne dla dalszego zacieśnienia przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami.

Uregulowanie tych zagadnień w duchu przyjaźni i współpracy stało się możliwe dzięki temu, że Niemiecka Republika Demokratyczna utrwaliła w swym kraju nowy porządek demokratyczny i dzięki temu, że we Froncie Narodowym cały naród niemiecki stworzył potężny instrument skutecznej walki o jedność, demokratyzację i pokojową przebudowę całych Niemiec przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym i ich niemieckim agentom w Bonn.

Powstała dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim i pracująca nad wykorzystaniem w całej pełni owoców tego zwycięstwa — Niemiecka Republika Demokratyczna wyrwała korzenie imperializmu i agresji — przez zlikwidowanie władzy i wpływów monopoli i junkrów. Republika przeprowadziła i przeprowadza wśród ludności ogromną pracę wychowawczą w duchu pokoju i przyjaźni między narodami. Wierna swym zasadom, w oparciu o ZSRR i cały obóz pokoju Niemiecka Republika Demokratyczna wypowiedziała zdecydowaną walkę amerykańskim kolonizatorom imperialistycznym i niemieckim wykonawcom ich woli, pragnącym uczynić z Niemiec bazę wojenną przeciwko światowi postępu i socjalizmu. Niemiecka Republika Demokratyczna wniosła w ten sposób wielki wkład we wspólne wszystkim narodom dzieło walki o pokój.

Szczególnie wielki jest wkład Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dzieło walki z antypolskim rewizjonizmem. W tej dziedzinie NRD uznała i przyjęła jedynie słuszne i jedynie internacjonalistyczne stanowisko, że GRANICA NA ODRZE I NYSIE JEST GRANICĄ POKOJU i że rewizjonista jest wrogiem nie tylko narodu polskiego, ale i narodu niemieckiego.

Ze stanowiska tego Niemiecka Republika Demokratyczna wyciąga wszystkie konsekwencje. Jedną z najważniejszych konsekwencji tego stanowiska było podpisanie w dniu wczorajszym deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej oparta była dotychczas na aktach międzynarodowych, w ustalaniu których naród niemiecki nie brał i nie mógł brać udziału. Obecnie, — zgodnie z wielokrotnie składanymi deklaracjami — naród niemiecki, w osobie Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sankcjonuje tę granicę zgodnie ze wszelkimi zasadami prawa międzynarodowego. Ostatecznie wytyczona zostanie w praktyce istniejąca dotychczas granica i uregulowane zostaną wszystkie problemy związane z usankcjonowaniem tej granicy. W ten sposób naród niemiecki w osobie swego prawowitego Rządu daje najbardziej stanowczą odpowiedź rewizjonistom i podżegaczom wojennym i najbardziej stanowczy wyraz chęci pokojowej współpracy z Polską i dalszego jeszcze umocnienia pokoju.

Pokojowa i przyjazna współpraca Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wymaga wydatnej rozbudowy stosunków gospodarczych i kulturalnych między naszymi krajami. Umowy i układy warszawskie czynią zadość temu warunkowi. Nasze obroty handlowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną wzrosną w roku 1950 o 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i Polska poczyni NRD ułatwienia kredytowe w obrocie towarowym. Uregulowane zostały problemy obrotu płatniczego i osiągnięto porozumienie co do zawarcia umowy o wieloletniej wymianie towarowej. Rozszerzona została istniejąca już współpraca techniczna i naukowo-techniczna. Zawarty został protokół o wszechstronnej współpracy kulturalnej.

Deklaracja i układy warszawskie stwarzają fundament pod taką współpracę, jaka jest możliwa tylko między krajami wyzwolonymi spod panowania imperializmu i zdążającymi — pod przewodem ZSRR — do jednego celu, któremu na imię POKÓJ, PRZYJAŹŃ I WSPÓŁPRACA NARODÓW.

Podżegaczom wojennym i wskrzesicielom hitleryzmu, którzy czynili wszystko, aby nie dopuścić do pokojowego i przyjaznego ułożenia stosunków polsko - niemieckich, a przez to samo i do utrwalenia pokoju — zadany został nowy, potężny cios. Deklaracja i układy warszawskie, zrodzone z ducha nieprzejednanej walki o pokój i postęp, będą też przyjęte z głębokim uznaniem przez naród polski i przez bojowników o pokój na całym świecie.

Dokończenie przemówienia Wicepremiera Ulbrichta

Wielce szanowny Panie Premierze! Zapewniamy naród polski, że miłujący pokój Niemcy uczynią wszystko, aby rozpowszechniać prawdę o wielkim dziele odbudowy miłującego pokój narodu polskiego, który wstąpił na drogę, wiodącą do socjalizmu. Zrobimy w szczególności wszystko, co leży w naszej mocy, by w Niemczech Zachodnich i w Berlinie Zachodnim pozyskać większość ludności dla wielkiego, światowego frontu pokoju.

Dziękujemy Panom jak najserdeczniej za pomoc, jaką okazujecie naszemu narodowi dla wykonania jego wielkich zadań.

Wspólnym hasłem narodu niemieckiego i narodu polskiego niechaj będzie:

WIECZNA, NIEROZERWALNA PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODEM NIEMIECKIM I POLSKIM,

ŚCISŁA, PRZYJAZNA WSPÓŁPRACA MIĘDZY RZĄDEM NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ I RZĄDEM POLSKI LUDOWEJ!

Proszę o przekazanie najserdeczniejszych pozdrowień i najserdeczniejszego podziękowania Panu Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi!

Rząd austriacki odmówił złożenia podpisu pod Apelem Sztokholmskim. (Z gazet)



„Atomowy walc" nad Dunajem

Delegacja rządowa NRD opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP). — W późnych godzinach wieczornych dnia 6 bm. wyjechała z Warszawy delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej w składzie: wicepremier Walter Ulbricht, minister handlu wewnętrzno - niemieckiego handlu zagranicznego i zaopatrzenia materiałowego Georg Handke, wiceminister spraw zagranicznych Anton Ackermann, wiceminister planowania Bruno Leuschner i wiceminister finansów Willi Rumpf.

Na Dworcu Głównym żegnali delegację: premier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wicepremier Hilary Minc, minister handlu zagranicznego Tadeusz Gede, wicemin. spraw zagranicznych Stanisław Leszczycki, wicemin. finansów Witold Trąmpczyński, dyrektor departamentu MSZ Maria Wierna oraz wyżsi urzędnicy PKPG, MHZ, Ministerstwa Kultury i Sztuki i Ministerstwa Finansów.

Orkiestra Wojska Polskiego odegrała hymny państwowe. Odjeżdżającej delegacji oddała honory kompania Wojska Polskiego.

Na Dworzec Główny przybyły licznie ze sztandarami delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych Warszawy.

Odjeżdżających członków delegacji rządowej NRD serdecznie żegnali robotnicy stolicy Polski i młodzież, która skandowała: **„Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck"** i wznosiła okrzyki na cześć przyjaźni między Ludową Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Padały okrzyki potępiające amerykańskich podżegaczy wojennych.

Gdy bezpośrednio przed odjazdem pociągu członkowie delegacji rządowej NRD ukazali się wraz z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Mincem w oknie wagonu, młodzież zaintonowała „Międzynarodówkę", podchwyconą przez wszystkich zebranych.

Lud czechosłowacki domaga się dla zdrajców surowej kary

PRAGA (PAP). — Toczący się obecnie przed sądem państwowym w Pradze proces przeciwko 13 zdrajcom i szpiegom **wywołał wśród najszerszych warstw społeczeństwa czechosłowackiego ogromne wzburzenie. Z całego kraju napływają do prezydium sądu tysiące listów i rezolucji, w których robotnicy, młodzież i inteligencja pracująca domagają się jak najsurowszego ukarania zbrodniarzy.**

M. in. Czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił komunikat, w którym **ostro potępia przestępczą działalność szpiegów i wywrotowców i wzywa całe społeczeństwo do zaostrzenia czujności wobec reakcji i jej agentów.**

Tow. Przyjaźni Vietnamsko-Radzieckiej

PEKIN (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, wiceprzewodniczący vietnamskiego Zgromadzenia Narodowego — Ton Duk-tang, zawiadomił radzieckie Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) o utworzeniu Towarzystwa Przyjaźni Vietnamsko - Radzieckiej, mającego na celu zacieśnienie stosunków między Vietnamem a Związkiem Radzieckim. Agencja podaje, że w całym Vietnamie utworzone będą oddziały Towarzystwa. Towarzystwo wydawać będzie pismo „Vietnam—ZSRR".

Przyjęcie w Radzie Państwa

WARSZAWA (PAP) — Po podpisaniu umów między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, premier R. P. Józef Cyrankiewicz wydał w salonach Rady Państwa przyjęcie na cześć delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W przyjęciu wzięli udział **członkowie Rady Państwa i Rządu R. P.** oraz przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, kulturalnych i naukowych Stolicy Polski.

Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Uroczyste posiedzenie DRN-Śródmieście
Na czele nowego prezydium stanął tow. Najder

W uroczyście przybranej flagami i zieleni ą sali Związku Samorządowców przy ul. Wólczańskiej odbyło się wczoraj posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Śródmieście, na którym złożyli sprawozdania przewodnicząca DRN — tow. Patorowa i starosta grodzki śródmiejsko-łódzki — tow. Najder, oraz uroczysta sesja, na której dokonano wyborów nowego Prezydium Rady.

— Dzisiejsze nasze posiedzenie — rozpoczęła swe sprawozdanie **tow. Patorowa** — będzie podsumowaniem naszych skromnych osiągnięć, na przestrzeni ostatnich jedenastu miesięcy. Rozpoczęliśmy naszą pracę bez żadnych doświadczeń w tej dziedzinie, popełnialiśmy więc szereg błędów, z czego dziś całkowicie zdajemy sobie sprawę.

DRN-Śródmieście od pierwszej chwili swego istnienia zwróciła uwagę na największe bolączki, jakie istnieją na terenie naszego miasta — a więc na sprawy kwaterunkowe, remontów i oświaty. Wszystkie te braki pochodzą z jednego źródła — a są nim pozostałości gospodarki kapitalistycznej. Zagadnienia te były częstymi tematami obrad plenum DRN i komisji. Następnie tow. Patorowa omówiła pracę poszczególnych komisji, **oceniając jako najbardziej aktywne komisję lokalową i remontową. Najwięcej braków w pracy wykazała komisja zdrowia,** której członkowie nie przejawiali aktywności w dziedzinie kontroli i usprawnienia istniejących na terenie Łodzi ośrodków zdrowia. Winę za to ponoszą zarówno członkowie komisji, jak i prezydium Rady, które nie kierowało pracą komisji. Należytej aktywności nie przejawiała także komisja **do walki z alkoholizmem.**

Tow. Najder złożył sprawozdanie z działalności Starostwa w okresie od 1 stycznia 1949 r. do chwili obecnej, omawiając kolejno prace 17 oddziałów Starostwa ze szczególnym uwzględnieniem działalności oddziału zdrowia, opieki społecznej, nadzoru budowlanego i kwaterunkowego.

Po wysłuchaniu sprawozdań **jednomyślnie przyjęto wniosek o udzielenie absolutorium dotychczasowemu Prezydium DRN i staroście grodzkiemu.**

* * *

Po przerwie rozpoczęła się uroczysta sesja wyborcza, którą otworzyła **tow. Patorowa,** serdecznie witając zebranych.

Na przewodniczącego sesji **wybrano tow. Tomę** — sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w PZPB im. Dzierżyńskiego. **Do prezydium weszli: tow. Minor, tow. Duniak, tow. Wróblewski, ob. Cyran, ob. Cieślikowski, tow. Ciesielska oraz przodownice pracy — tow. Trawińska z PZPB im. Stalina i tow. Borecka z PZPB im Dzierżyńskiego.**

O zadaniach organów jednolitej władzy terenowej mówił przewodniczący Rady Narodowej, tow. Minor.

— Realizowana obecnie ustawa — stwierdził tow. Minor — wzmacnia władzę klasy robotniczej. **Wciągnięcie milionowych mas robotniczych i chłopskich do rządzenia państwem** pozwoli wydobyć nowy aktyw społeczny, nowe talenty organizacyjne, pozwoli realizować wytyczne referatu **towarzysza Bieruta z IV Plenum naszej Partii.** Nowe prezydia, umiejętnie wnikając w potrzeby klasy robotniczej, będą zarazem uczyć się od mas. Twórcza inicjatywa mas pracujących, powiązanych z radami, pozwoli szybko i przedterminowo wykonywać plany przebudowy naszego miasta. Realizując postulaty naszej Partii, w ścisłym powiązaniu z masami pracującymi zbudujemy w naszym mieście socjalizm, **uczynimy z Łodzi przodujące miasto socjalistyczne** — zakończył tow. Minor swe przemówienie, wielokrotnie przerywane oklaskami.

Przedstawiciele klubów radnych — PZPR, SD i SP składali z kolei oświadczenia, w których wyrazili całkowitą solidarność z ustawą o ujednoliceniu organów władz terenowych.

W imieniu organizacji partyjnych z terenu DRN-Śródmieście przemawiał sekretarz **Komitetu PZPR Dzielnicy Śródmieście — tow. Jezierski.**

Przewodniczący wybranej komisji skrutacyjnej podał następnie do wiadomości nazwiska kandydatów do nowego prezydium, zgłoszone przez wszystkie kluby radnych DRN-Śródmieście.

Na przewodniczącego zaproponowano tow. Bolesława Najdera, na zastępcę przewodniczącego — tow. Jana Warszawskiego, na sekretarza — tow. Czesława Joachimiaka, na członków prezydium — ob. Feliksa Klimkiewicza i Bronisława Stachurskiego.

W wyniku tajnych wyborów wybrane zostało prezydium w składzie proponowanym przez komisję skrutacyjną.

W imieniu nowowybranego prezydium głos zabrał **tow. Najder,** dziękując za zaufanie, jakim obdarzyli go zebrani. Jednocześnie złożył zapewnienie że nowoobrane prezydium DRN-Śródmieście nie zawiedzie oczekiwań klasy robotniczej naszego miasta, **konsekwentnie i systematycznie walcząc o poprawę warunków komunalnych.**

Na zakończenie uroczystej sesji odegrana została „Międzynarodówka" i Hymn Państwowy.

Wychowujemy nowe ideowe i ofiarne kadry budowniczych socjalizmu
Narada szkolnictwa zawodowego przemysłu lekkiego

„Kadry decydują o wszystkim. Wychowujemy nowe ideowe i ofiarne kadry budowniczych socjalizmu."

Pod tym hasłem toczyły się 5 bm. **w Łodzi** obrady ponad 400 dyrektorów szkół zawodowych i liceów przemysłowych, prowadzonych przez poszczególne centralne zarządy i zjednoczenia przemysłowe, podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego.

Z ramienia MPL w obradach udział wzięli: **wiceminister tow. inż. W. Golański i dyr. Departamentu Szkolenia Zawodowego Markiewicz.** Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego reprezentował na naradzie tow. Pomorski. Udział w obradach brali również szefowie działów szkolenia zawodowego poszczególnych centralnych zarządów.

Narada wykazała, iż odpowiedzialny za szkolenie nowych kadr zawodowych aktyw naukowy i techniczny zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi tego zagadnienia, jednego z podstawowych przy realizacji zadań Planu 6-letniego. W tym celu jedynie w przemyśle lekkim konieczne będzie wyszkolenie 25 tys. techników. Z liczby tej szkolnictwo poszczególnych centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych wyszkolić musi ok. 10 tys. techników, a pozostałe 15 tys. dadzą przemysłowi lekkiemu szkoły techniczne, prowadzone przez CUSZ.

Największą liczbę, do 6 tys. techników, szkolonych w ramach centralnych zarządów, dadzą **szkoły techniczne przemysłu włókienniczego.** 1.350 techników muszą dostarczyć szkoły przemysłu skórzanego, a 1.200 szkoły techniczne przemysłu ceramicznego.

Przez specjalizację osiągnie się przyspieszenie okresu szkoleniowego, a jednocześnie lepsze niż dotychczas przygotowanie techników do wykonywania zadań produkcyjnych. Do liczby szkolonych w ramach szkolnictwa średniego doliczyć trzeba także ponad 7 tys. osób, które po uzyskaniu średniego cenzusu naukowo-zawodowego skierowane zostaną na uczelnie wyższe w celu zdobycia **kwalifikacji inżynierskich.**

Do osiągnięcia tak poważnych wyników konieczne jest szybkie realizowanie olbrzymich planów inwestycyjnych w dziedzinie budowy nowych szkół i internatów dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego, przybywającej z okręgów, w których nie ma szkół zawodowych.

Każda szkoła posiadać będzie należycie wyposażone warsztaty, stanowiące często miniaturowe, urządzane w sposób nowoczesny wielowydziałowe fabryczki, w których młodzież praktycznie będzie pogłębiała swą wiedzę, zdobytą podczas zajęć teoretycznych.

W szkołach przyfabrycznych zajęcia praktyczne odbywać się będą przy warsztatach produkcyjnych, co pozwoli na **pogłębienie łączności szkolących się uczniów z klasą robotniczą.**

Wiele uwagi poświęcono w czasie narady sprawie stworzenia szkół dla dorosłych. Dzięki szkołom tym przodownicy pracy i racjonalizatorzy będą mogli osiągać coraz to wyższe szczeble hierarchii zawodowej i stworzyć ideowe kadry inteligencji robotniczej.

Powstaną również **specjalne szkoły** dla robotników awansowanych na kierownicze stanowiska, co pozwoli im z jeszcze lepszym niż dotychczas skutkiem wykonywać powierzone zadania.

W toku ożywionej **dyskusji** wielu mówców wskazywało na konieczność stałego podnoszenia poziomu ideowo - politycznego grona nauczycielskiego w szkołach zawodowych.

Kwestia odpowiedniego doboru i doszkalania kadr nauczycielskich jest jednym z podstawowych warunków realizacji wielkiego planu szkoleniowego.

W dyskusji podkreślano również konieczność pogłębiania wiedzy nauczycieli przez wykorzystywanie doświadczeń szkolnictwa zawodowego w Związku Radzieckim, bowiem szkolnictwo to potrafiło dostarczyć krajowi milionów fachowców — realizatorów Stalinowskich 5-latek.

Dyskusję podsumował tow. wiceminister Golański.

Dla sprawnego przeprowadzenia zbiorów

Akcja werbunkowa do PGR-ów

WARSZAWA (PAP). — W opublikowanej ostatnio uchwale Rady Ministrów w sprawie tegorocznej kampanii żniwnej i omłotowej, duży nacisk położono na zapewnienie Państwowym Gospodarstwom Rolnym odpowiedniej liczby robotników, która zapewniła by terminowe wykonanie wszystkich prac, związanych ze sprzętem i omłotem.

W związku z tym uchwała zobowiązała ministra pracy i opieki społecznej oraz prezydia wojewódzkich i powiatowych rad narodowych do przeprowadzenia werbunku robotników dla PGR na okres żniw.

Ponieważ zapewnienie Państwowym Gospodarstwom Rolnym odpowiedniej siły roboczej jest głównym warunkiem szybkiego i sprawnego przeprowadzenia zbiorów, urzędy zatrudnienia wraz z prezydiami rad narodowych przy współudziale instytucji i organizacji wzmogą akcję werbunkową tak, aby została ona całkowicie przeprowadzona do 1 lipca br.

Realizacja planu werbunkowego wymaga pełnej mobilizacji całej służby zatrudnienia i prezydiów rad narodowych. Aparat tych władz będzie w związku z tym w okresie werbunku szczególnie mocno zwalczał wypadki biurokratyzmu, nieudolności i niedbalstwa oraz wypadki złej woli przy wykonywaniu planu werbunkowego.

* * *

WARSZAWA (PAP) — Zasady organizacji tegorocznej kampanii żniwnej i omłotowej ustalone zostały w specjalnej uchwale Rady Ministrów, która, w celu jak najsprawniejszego przeprowadzenia żniw i omłotów, wyznaczyła konkretne zadania dla poszczególnych ministerstw, organizacji i instytucji, zainteresowanych sprawami żniw i omłotów.

Bardzo istotną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii żniwnej i omłotowej, odegrają pracownicy Państwowej Administracji Rolnej. W związku z tym, na specjalnej konferencji dyrektorów działów rolnictwa i reform rolnych, ze wszystkich urzędów wojewódzkich, która odbyła się w dniu 6 bm. z udziałem **min. Dąb-Kocioła** oraz przedstawicieli partii politycznych, omówiono szczegółowo plan i wytyczne pracy dla personelu PAR w oparciu o zadania postawione Państwowej Administracji Rolnej przez uchwałę Rady Ministrów.

Komunikat

W dniu 7 czerwca 1950 roku, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego, przy ulicy Traugutta Nr. 1, o godz. 16,30, odbędzie się odczyt tow. Taedlinga—prokuratora Sądu Apelacyjnego n.t. „Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i doświadczenia z dotychczasowej realizacji".

Wstęp wolny.

OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO

Chłopi polscy zwiedzają stacje maszynowo-traktorowe na Ukrainie

Grupa chłopów polskich, przebywająca w obwodzie odeskim, zwiedziła stację maszynowo-traktorową nr 2 rejonu odeskiego. Stacja ta założona w roku 1932 uległa podczas ostatniej wojny całkowitemu zniszczeniu przez najeźdźców hitlerowskich. Obecnie jest ona już odbudowana. Stacja obsługuje 25 kołchozów i utrzymuje łączność z 8-ma brygadami polowymi za pomocą własnej krótkofalowej radiostacji nadawczo - odbiorczej. Ten nowoczesny system łączności wywołał zachwyt polskich chłopów.

IWAN MICZURIN

twórca radzieckiej agrobiologii

Napisał A. Bachariew
Sekretarz Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Miczurina

Przed 15 laty — 7 czerwca 1935 r. zmarł Iwan Miczurin, słynny uczony radziecki, człowiek, który całe swe życie oddał służbie dla dobra mas pracujących.

Ten wielki badacz — materialista, śmiały eksperymentator, twórca ponad 300 nowych gatunków roślin, zwłaszcza wspaniałych odmian drzew owocowych, w całej pełni zasłużył na szczytne miano „przeobraziciela przyrody".

Dewizą Miczurina było: **„Nie możemy oczekiwać dobrodziejstw od przyrody, musimy je wziąć sami — oto nasze zadania".** Miczurin nie był jedynie praktykiem, jak to usiłowali i usiłują dowieść przedstawiciele reakcyjnych tendencji w biologii. **Stworzył on nową naukę biologiczną o przeobrażeniu i ulepszeniu gatunków roślinnych i zwierzęcych zgodnie z potrzebami człowieka.**

W czasach caratu Miczurin zmuszony był borykać się z wszelkiego rodzaju trudnościami: pracuje w ciężkich warunkach materialnych, nie otrzymuje znikąd teoretycznej pomocy. **Dopiero władze radziecka zapewniła mu odpowiednie warunki pracy naukowej.**

W r. 1923 Miczurin otrzymuje wysoką nagrodę za swoje eksponaty na wystawie rolniczej. W r. 1925 — z okazji 50-lecia działalności naukowej — zostaje **odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru, a następnie orderem Lenina. W r. 1932 miasto Kozłow — kolebka jego doświadczeń — zostało przemianowane na Miczurińsk. Zgodnie z decyzją rządu radzieckiego zorganizowano tam Centralne Laboratorium Genetyki, Instytut Naukowo - Badawczy, uczelnie zawodowe i sowchozy — sady.**

W okresie władzy radzieckiej Miczurin przeżywał drugą młodość; do ostatnich dni swego życia — już jako 80 - letni człowiek — zajmował się pracami doświadczalnymi!

Jeszcze za jego życia narodził się w ZSRR **ruch eksperymentatorów-miczurinowców. Obecnie dziesiątki instytutów, setki stacji doświadczalnych i baz, tysiące laboratoriów kołchozowych rozrzuconych po wszystkich zakątkach kraju radzieckiego tworzą — według metody Miczurina — nowe, wytrzymałe na zimno i wysoko urodzajne odmiany zbóż, upraw technicznych i owocowo - warzywnych, nowe, wysoce wydajne rasy bydła.**

Centralne Laboratorium Genetyczne — spadkobierca spuścizny teoretycznej Miczurina oraz wyhodowanych przezeń roślin — **z maleńkiej szkółki drzew, jaką było przed rewolucją, przeobraziło się — jak wspomniano wyżej — w wielką instytucję naukowo - badawczą.**

To „Zielone laboratorium" stworzyło w okresie władzy radzieckiej 236 nowych gatunków roślin owocowo - jagodowych, które poddano próbom w 12 tys. miejscowości na terytorium ZSRR.

Warto podkreślić, że na jesieni 1947 r. wszystkie stacje doświadczalne USA posiadały łącznie 185 tys. hybryd — roślin owocowo - jagodowych, podczas gdy Centralne Laboratorium Genetyczne im. Miczurina posiada ponad 200 tys. hybryd — nowych roślin, powstałych drogą krzyżowania osobników, należących do różnych ras, gatunków i odmian, a Instytut Naukowo - Badawczy im. Miczurina łącznie z siecią jego filii, rozrzuconych na olbrzymim obszarze od Archangielska do Krasnodaru i od Smoleńska do Władywostoku, posiada ponad milion hybryd.

Przed rewolucją, na Syberii nie zajmowano się w ogóle sadownictwem. Dzięki twórczej pracy miczurinowców w samym tylko Kraju Ałtajskim obszar sadów kołchozowo-sowchozowych, w których rosną miejscowe i europejskie gatunki jabłoni, grusz, wiśni, śliw i krzewów jagodowych, wynosił jesienią 1949 r. 3.000 ha. **Do końca pierwszej powojennej pięciolatki obszar sadów na Ałtaju wzrośnie o 2.100 ha.**

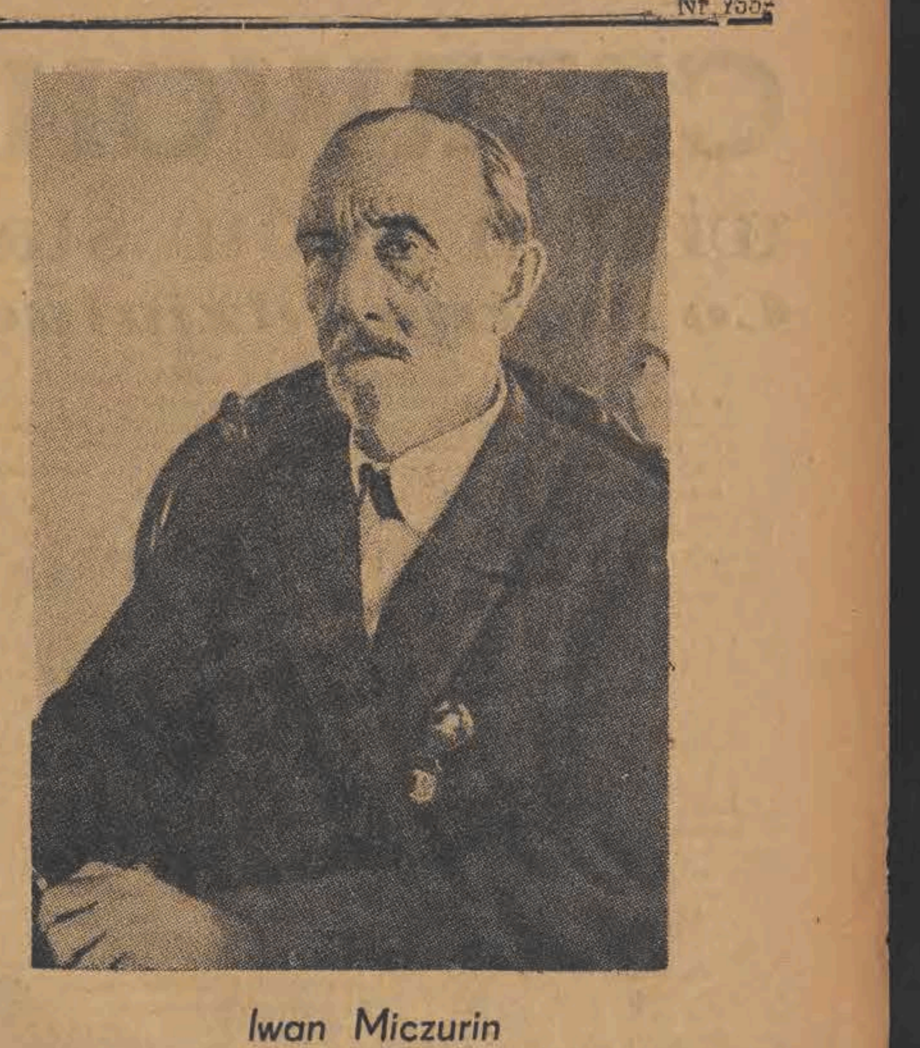
W kraju Krasnojarskim miczurinowcy stworzyli kilka gatunków jabłoni, wytrzymujących 50 - stopniowe mrozy i dających piękne rodzaje jabłek. Czołowe miejsce zajmuje tu, specjalizujący się w sadownictwie, **okręg minusiński; w Swierdłowsku, Niżnim Tagiłu i Czelabińsku miczurinowski gatunek jabłoni „Złota Wczesna Chinka", według słów miejscowych hodowców drzew owocowych, „rośnie jak topola" i daje wspaniałe owoce.**

Miczurin przyczynił się w ogromnej mierze do **rozwoju hodowli winogron w ZSRR.** W miejscowości Kuczyno (pod Moskwą) założono **pierwszą bazę północnej hodowli winogron,** przy czym podstawę hodowli stanowią **miczurinowskie, odporne na mróz, wcześnie dojrzewające gatunki winogron: „Arktyka", „Metaliczny" i wiele innych.** Założono też plantacje winogron w podmoskiewskim sowchozie im. Lenina, w kilku okręgach obwodu moskiewskiego i w okręgach nadwołżańskich, w obwodzie nowgorodzkim i in. **Centralne Laboratorium Genetyczne im. Miczurina przeprowadza próby hodowli nowych gatunków winogron w 500 punktach ZSRR.**

* • *

Iwan Miczurin nie znosił konserwatyzmu, rutyny. Drugą dewizą tego wielkiego uczonego było: „Kto nie idzie naprzód, ten musi pozostać w tyle". W liście otwartym do „Towarzyszy komsomołców, młodych proletariuszy i kołchoźników" Miczurin pisał: „...muszę was uprzedzić, że przy wykorzystywaniu moich metod należy stale patrzeć przed siebie, gdyż samo tylko stosowanie tych metod może przekształcić je w dogmat, a was, miczurinowców, w zwykłych naśladowców i kompilatorów. Nie ma to nic wspólnego z pracą prawdziwie miczurinowską, bowiem podstawą mojej metody jest stałe dążenie naprzód, dokładne sprawdzanie i modyfikowanie doświadczeń na gruncie ścisłej obserwacji zachodzących zmian".

Wierna zasadom, sformułowanym przez wielkiego przeobraziciela przyrody — Iwana Miczurina, postępowa agrobiologia radziecka stała się potężnym orężem w walce o dalszy rozkwit gospodarki rolnej ZSRR.



Iwan Miczurin

Niektórym opieszalcom pod rozwagę

Zdrowa krytyka pomaga w pracy

O właściwe ustosunkowanie się do głosów korespondentów

„Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiając walkę z wynaturzeniami, biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego."

Te słowa tow. Bieruta, wypowiedziane na IV Plenum KC PZPR, określają **istotę ruchu korespondentów,** wyznaczają zakres ich działania, a z drugiej strony stanowią wytyczne dla tych wszystkich placówek, na terenie których pracują korespondenci i które obejmują oni swym polem widzenia.

Trzeba stwierdzić, że o ile sprawa **ustosunkowania się wobec głosów krytyki** jeszcze do niedawna przedstawiała bardzo wiele do życzenia, to w miarę przyswajania sobie uchwał IV Plenum przez członków Partii i bezpartyjnych, zatrudnionych w aparatach kierowniczych, stopniowo zachodzą pod tym względem korzystne zmiany. Świadczą o tym wymownie coraz liczniej i coraz szybciej napływające do redakcji wyjaśnienia z poszczególnych instytucji, dowodzą tego samokrytyczne listy, których autorzy — dyrekcje, rady zakładowe — przyznają się do popełnionych błędów i wyrażają gotowość poczynienia wysiłków w celu ich uniknięcia na przyszłość.

Zdrowa krytyka znajduje oddźwięk

Oto, co pisze np. **rada zakładowa z PZPB Nr 4** w odpowiedzi na korespondencję tow. Kaczmarka o złym stanie bezpieczeństwa i higieny pracy w tym zakładzie.

„Rada wyjaśnia, że ukazanie się artykułów w prasie z dnia 27. V. b. r. o kałużach w tkalniach automatycznych przyczyniło się do poważnej poprawy sytuacji. Dnia 1. VI. b. r. odbyło się zebranie BHP, poświęcone tej sprawie, na którym byli obecni kierownicy wszystkich oddziałów. **Wspomniane braki zostały usunięte."**

A oto znów wyjaśnienie **Łódzkich Zakładów Ceramiki Czerwonej** w odpowiedzi na korespondencję tow. Jacaka, piętnującą karygodny fakt, jaki nastąpił w Andrespolu. Porzucono tam w dołach, z których wydobywano glinę, wyciągarki oraz szyny kolejowe. Co znajdujemy w liście Zakładów Ceramiki?

„Stwierdzamy, że treść artykułu w zupełności odpowiada stanowi faktycznemu. Łódzkie Zakłady Ceramiki Czerwonej niezwłocznie wydały odnośne zarządzenie dyrekcji zakładów w Andrespolu, która przystąpiła już do zabrania z terenów, przyległych do zakładów, wyciągarki oraz szyn kolejki polowej. **Dyrekcja ŁZCC stwierdza, że artykuł korespondenta przyczynił się do uzyskania przez Ceramikę cennego materiału, jakim są szyny kolejki."**

O czym świadczą podane wyjaśnienia?

Są one dowodem najbardziej przekonywującym, bowiem wziętym z codziennej praktyki, **że zdrowa i śmiała krytyka pomaga w pracy, są one żywą ilustracją przytoczonych powyżej słów tow. Bieruta.**

Biurokratyczne spory

Lecz obok tych budujących faktów, ciągle jeszcze, niestety, musimy wymieniać inne, świadczące, że **wielu biurokratów nie przyswoiło sobie należycie uchwał IV Plenum,** że głos korespondentów nie nabrał dla nich właściwej wymowy, że staje się tylko nową sposobnością do ich „biurokratycznego wyżycia". Jak inaczej bowiem można nazwać **„wyjaśnienie" Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska",** która — po 3 miesiącach namysłu — w odpowiedzi na zarzut korespondenta, iż we wsi Kowiesy towary deficytowe rozdziela się według „widzimisię" i że prezes spółdzielni otrzymał 20 mtr. cementu, odpowiada: „Odnośnie cementu został on przydzielony nie prezesowi Gminnej Spółdzielni, lecz prezesowi Gminnej Rady Narodowej". Czyli — przysłowiowe „nie kijem, lecz pałką"...

Takie tłumaczenie nie tylko nie może być uznane za wyjaśnienie, lecz raczej odwrotnie, stanowi jeszcze jeden zarzut przeciwko stosunkom, panującym we wsi Kowiesy. Prezes Rady Narodowej z racji swej funkcji jest powołany do kontroli właściwego rozdziału artykułów deficytowych. Fakt przydzielenia mu 20 mtr. cementu, w chwili, gdy małorolni i bezrolni chłopi nie otrzymali ani metra (o czym pisze nasz korespondent) stawia **pod znakiem zapytania** całą działalność, obywatela prezesa. Z drugiej strony wymienione fakty potwierdzają winę Gminnej Spółdzielni.

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia

A teraz jeszcze inny przykład tej samej kategorii:

Dnia 22 maja b. r. ukazała się na łamach „Głosu" korespondencja tow. Świtonia z PZPB im. Stalina, omawiająca źle rozłożone urlopy, które stają się przyczyną trudności produkcyjnych. Pisaliśmy również później o **próbach szykanowania tow. Świtonia** za jego korespondencję. Gdy jednak wysiłki biurokratów, pragnących **zdławić krytykę,** spaliły na panewce, ludzie ci, miast uzdrowić panujące stosunki i poprawić źle rozplanowaną siatkę urlopów, doszli do wniosku, że sprawie należy nadać t. zw. tryb urzędowy, to znaczy nic nie robić, zaś do redakcji przesłać **wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia,** które cytujemy poniżej w pełnym brzmieniu:

„W odpowiedzi na pismo Wasze co do sprawy rozplanowania urlopów komunikujemy, że urlopy są rozplanowane na dziewięć miesięcy w całych zakładach. Na realizację urlopową w planie zatrudnienia przewidziana jest rezerwa urlopowa. Za miesiąc maj tkalnia miała planowane do wykorzystania 1345 pracowników fizycznych, 88 pracowników umysłowych, urlop wykorzystało 1291 pracowników fizycznych i 72 pracowników umysłowych. Zaznaczamy przy tym, że za właściwą ilość w rozplanowaniu poszczególnych zawodów są odpowiedzialni bezpośrednio kierownicy oddziałów".

Oczywiście, że wyjaśnienie to sprawy nie rozwiązuje, a jeśli cokolwiek wyjaśnia, to jedynie fakt, że podpisany kierownik wydziału personalnego, tow. Wolnicki, nie zrozumiał uchwał IV Plenum i próbuje zbyć słuszne zarzuty długimi i zawiłymi wywodami, które w gruncie rzeczy niczego nie tłumaczą, w niczym sytuacji nie zmieniają i nie dają absolutnie żadnej gwarancji, że w przyszłości coś zmieni się na lepsze.

* * *

Istnieje u nas trzecia, coraz mniej liczna, grupa instytucji, która **głosy krytyki zbywa milczeniem.** O nich napiszemy innym razem. Będzie to lista naszych dłużników. Niech nie sądzą, że sprawa „rozejdzie się po kościach".

* • *

Na zdrowy głos krytyki trzeba odpowiedzieć językiem jasnym i zrozumiałym. Głos korespondenta — to jedna z form naszej walki, która pomaga nam w pracy — oto wnioski, jakie wypływają z przytoczonych powyżej przykładów, oto jedno ze wskazań IV Plenum KC PZPR.

R. Sch.

Rozwój sztuki filmowej w Chinach Ludowych

Chińska sztuka filmowa jest jeszcze bardzo młoda. Powstała i rozwijała się w ogniu walki ludu chińskiego o wyzwolenie z jarzma kuomintangowskiego faszyzmu i jego imperialistycznych, anglo-saskich protektorów. W czasie rządów Czang Kai-szeka kinoteatry Chin wyświetlały prawie wyłącznie filmy „made in USA". Monopol amerykańskiej produkcji filmowej uniemożliwiał rozwój rodzimej kinematografii.

W toku wojny wyzwoleńczej **w oswobodzonych miastach znikały z ekranów sensacyjne kicze amerykańskie, a na ich miejsce wchodziły filmy radzieckie.** Pod wpływem radzieckiej sztuki filmowej i dzięki pomocy radzieckiej kinematografii **powstał przed 10 laty pierwsze filmy chińskie.**

Pierwsi chińscy kinooperatorzy utrwalili na taśmie filmowej etapy **wojny wyzwoleńczej.** Z bogatego materiału kronikarskiego zmontowano pierwsze filmy dokumentalne, jak np. **„Forsowanie rzeki Jang-tse-kiang".** Jest to pełnometrażowy film dokumentalny — **epopea filmowa o przeprawie wojsk ludowych na południowy brzeg rzeki Niebieskiej i wyzwoleniu Nankinu. Powstały filmy o oswobodzeniu Pekinu, Szanghaju i innych miast i prowincji chińskich.**

Pierwszą chińską wytwórnię filmów fabularnych zorganizowano w 1946 roku w Mandżurii. Otrzymała **ona nazwę Północno-Wschodniej Wytwórni Filmowej „Tung Pej".** Zaopatrzona w sprzęt techniczny przez radziecką kinematografię, przystąpiła w 1948 r. do zrealizowania pierwszego chińskiego filmu fabularnego, **„Most". Tematem filmu jest współpraca robotników z Armią Ludową.**

W rekordowo szybkim czasie **robotnicy jednej z hut mandżurskich wykonują stalową konstrukcję mostu, którego odbudowa ułatwi połączenie poszczególnych jednostek Armii Ludowej i wykonanie przez nią zwycięskiego manewru. Reżyser filmu Wan-Bin utrwalił na taśmie filmowej patriotyzm chińskich mas pracujących i bohaterski wysiłek robotników, którzy ułatwili żołnierzom Armii Ludowej pokonanie wroga.**

Drogowskazem w pracy filmu chińskiego są słowa Mao Tse-tunga, który uczy, że podstawowym **postulatem sztuki socjalistycznej jest: „postulat jedności między polityką i sztuką, jedność między rewolucyjną treścią polityczną i najwyższą formą artystyczną".**

Kierując się tym wskazaniem wodza rewolucji chińskiej, **realizatorzy i pracownicy filmowi Wytwórni Północno-Wschodniej stworzyli w ub. roku pięć filmów długometrażowych: „Powrót do oddziału", „Iskra", „Córka Chin", „Bojownicy w białych fartuchach" i „Niewidzialny front".** Tematami tych filmów jest **życie chińskiej klasy robotniczej.** („Iskra" — film o odbudowie kraju), walka **narodu chińskiego z** zaborcami („Córka Chin" — „Powrót do oddziału") **i z kuomintangowską dywersją** („Niewidzialny front").

O szybkim rozwoju kinematografii chińskiej świadczy m. in. plan pracy Wytwórni Północno-Chińskiej, która w br. realizuje 15 **filmów pełnometrażowych i zdubbinguje na język chiński 30 filmów radzieckich. Poza wytwórnią mandżurską zorganizowano w ub. r. wytwórnie filmowe w Pekinie i Szanghaju.**

Realizatorzy radzieccy odwiedzają **Chiny i razem z chińskimi pracownikami filmowymi kręcą niektóre filmy.** Ostatnio w wyniku takiej współpracy powstał w państwowej wytwórni pekińskiej film dokumentalny **„Narodziny nowych Chin",** a w Szanghaju opracowywany jest wielki kolorowy film dokumentalny **„Chiny Wyzwolone".** To samo studio realizuje film o bohaterskiej walce chłopów chińskich w czasach rewolucji tajpingskiej w latach 1851 — 1866.

L. R.

Metody pracy Iwana Miczurina

Co uczynił dla nauki i praktyki słynny uczony radziecki, Iwan Miczurin, za co ceni go naród radziecki? Po pierwsze, za to, że **stworzył on przeszło 300 nowych odmian,** które stały się podstawą socjalistycznej przebudowy **rolnictwa, w szczególności sadownictwa; po drugie, za wspaniałą spuściznę naukową w zakresie dziedziczności.**

Miczurin rozwiązał jedno z najważniejszych zagadnień biologii: zbadał w którym okresie życia roślina jest najlepiej przystosowana do zmian. **„Każda roślina** — pisał wielki biolog — **posiada zdolność zmieniania się, przystosowywania do nowych warunków we wczesnym okresie swojego życia. Zdolność ta zaczyna się przejawiać w wysokim stopniu zaraz po wykiełkowaniu, a później słabnie i stopniowo zanika".**

Od 1888 roku Miczurin zajmował się selekcyjną hodowlą roślin z nasion najlepszych odmian rosyjskich i zagranicznych i w ten sposób uzyskał **wiele odmian wysokiej jakości.**

Badając złożone zjawiska biologiczne, występujące przy krzyżowaniu, **Miczurin opracował zupełnie nowe metody, nieznane dotąd ani w biologii, ani w praktyce selekcji. Oto ważniejsze z nich:**

Ze względu na niemożność bezpośredniego skrzyżowania dwóch gatunków roślin, Miczurin krzyżował początkowo jeden z nich z bliższą odmianą; **powstały hybryd krzyżował następnie z innym gatunkiem, który nie dawał wyników przy pierwszym skrzyżowaniu. Przytoczymy przykład z tej dziedziny.**

Miczurin postanowił zmusić brzoskwinie do normalnego owocowania w warunkach klimatu Północy.

Celu nie można było osiągnąć przez zwykłe przeniesienie drzew lub wysiew nasion. **Miczurin skrzyżował brzoskwinie z pokrewnym jej dzikorosnącym, migdałem mongolskim, wytrzymałym na surowe warunki klimatyczne.** Jednak krzyżowanie nie udało się, gdyż obie te rośliny okazały się zbyt odległe gatunkowo. Dlatego Miczurin postanowił **skrzyżować wpierw dziki mongolski migdał z półdzikorosnącym w Ameryce gatunkiem brzoskwini o nazwie Migdał Dawida. Otrzymaną krzyżówkę nazwał „pośrednikiem", ponieważ hybryd ten doskonale nadawał się do skrzyżowania z brzoskwinią, a jednocześ nie był ogniwem pośredniczącym w opisanym doświadczeniu.**

Dla uniknięcia trudności przy krzyżowaniu roślin różnych rodzajów i gatunków **Miczurin opracował metodę zapylania roślin mieszaniną pyłków.**

Np. żeby skrzyżować jabłoń z gruszą trzeba było zapylić kwiaty jabłoni nie pyłkiem określonego gatunku gruszy, lecz mieszaniną pyłków, sporządzoną z różnych gatunków grusz. **Cząsteczki pyłków oddziaływują wzajemnie na siebie i ułatwiają krzyżowanie. Obecnie sposób ten stał się bardzo popularny nie tylko w sadownictwie; znalazł on zastosowanie również w hodowli selekcyjnej zbóż.**

Specjalne znaczenie w biologii zdobyła sobie **miczurinowska metoda mentora** (wychowawcy). Obserwując na podstawie materiału doświadczalnego rozwój rośliny w ciągu całego jej życia, Miczurin stwierdził, że **zaszczepione młode rośliny** (zrazy) **łatwo poddają się wpływom rośliny starszej** (podkładki) **— wychowawcy.** Inaczej mówiąc, **mentor przekazuje swoje właściwości zaszczepionej młodej roślinie.**

Słuszności tej tezy dowiódł Miczurin na podstawie następującego doświadczenia: **zaszczepił na gruszy zraz wyhodowanej z nasienia antonówki. Jabłoń owocowała — jabłka miały kształt gruszek. Miczurin nazwał ten gatunek „Reneta - Bergamot". Następnie przeniósł tę krzyżówkę na podkładkę jabłoni. Owoce zachowały w dalszym ciągu kształt gruszek. W ten sposób odmiana „Reneta - Bergamot", rosnąca kolejno na różnych podkładkach, nie zatraciła nabytych od pierwszego mentora — wychowawcy cech gruszy.**

Za pomocą metody „mentora" Miczurin stworzył oprócz „Renety — Bergamot" **szereg pierwszorzędnych odmian jabłoni, grusz, wiśni i innych owoców. Otrzymane przez Miczurina wegetatywne krzyżówki — to gatunki wysoce wartościowe**

Na czym polega tajemnica sukcesów Miczurina? Na to pytanie dał wyczerpującą odpowiedź kontynuator dzieła Miczurina, członek Akademii **Łysenko.** W przedmowie do dzieł Miczurina napisał on: **„Dzięki swoim pracom rozwijał I. Miczurin materialistyczną treść darwinizmu. Na licznym materiale doświadczalnym wykazał, że indywidualny rozwój organizmu polega na zmianie cech dziedzicznych... Dał wspaniałe dowody na to, że umiejętnie prowadząc rozwój rośliny w określonym kierunku możemy tym samym kierować ewolucją".**

Nauka Miczurina, stanowiąca dialektyczne potwierdzenie zasad światopoglądu marksistowsko - leninowskiego w zastosowaniu do przyrody, związana jest nierozerwalnie z życiem, z praktyką; w tym tkwi jej siła. I właśnie dlatego, że jest ona skutecznym orężem w walce o opanowanie przyrody, o przeobrażenie flory i fauny w interesach człowieka, zasługuje w całej pełni na miano nauki prawdziwie ludowej.

CZERWONY WIDZEW
winien znów stać się kuźnią kadr
Co można zdziałać w PZPB im. 1 Maja

Robotnicy Czerwonego Widzewa niejednokrotnie zapisali się chlubnie w historii robotniczej Łodzi. W walce o społeczne i narodowe wyzwolenie mas pracujących, w walce z sanacyjnymi rządami i wyzyskiem fabrykanckim w okresie międzywojennym, wyrastali na Widzewie bojownicy, kroczący w pierwszych szeregach łódzkiej klasy robotniczej.

Nic więc dziwnego, że dziś na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych, w aparacie państwowym i gospodarczym spotykamy niejednego dawnego robotnika największej fabryki Widzewa, jednej z największych w Łodzi dawnej — Widzewskiej Manufaktury i dzisiejszych PZPB im. 1 Maja. W rewolucyjnej walce, prowadzonej w ciągu dziesiątków lat przez robotników Widzewa, ten poważny robotniczy ośrodek Łodzi stał się prawdziwą **kuźnią rewolucyjnych kadr.**

WIELKIE TRADYCJE OBOWIĄZUJĄ

Dziś w murach dawnej Widzewskiej Manufaktury nie ma już śladu po fabrykancie. Ale podobnie jak w latach walki z kapitalistycznym wyzyskiem, tak i teraz w okresie walki o utrwalenie władzy robotniczej w naszym kraju, o zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce, **robotnicy Widzewa powinni znajdować się w szeregach przodujących budowniczych nowego ładu. Dziś — Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja** — należą także do najpoważniejszych skupisk robotniczych w naszym mieście i także dziś powinny one być na dal **kuźnią nowych kadr - bojowników, stojących w pierwszych szeregach walczących o wykonanie doniosłych zadań, stojących przed klasą robotniczą Polski.**

Powinna o tym pamiętać organizacja partyjna tych zakładów, powinny to mieć na uwadze i towarzysze, powołani do kierowania polityką personalną w tych zakładach.

Jednakże sprawa kadr stanowiła i ciągle jeszcze stanowi słaby punkt w pracy Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. **Wytknięte przez IV Plenum KC PZPR błędy, popełniane na odcinku wychowywania nowych kadr dla aparatu partyjnego, gospodarczego i administracyjnego, można zaobserwować bowiem także na terenie tych zakładów.**

Wśród kierowniczego personelu i pracowników dozoru technicznego Zakładów im. 1 Maja nie wielu można naliczyć wysuniętych robotników. **Jest ich zaledwie kilkudziesięciu — 9 kierowników, 29 majstrów i 8 urzędników na poważniejszych stanowiskach. Jest to naprawdę nie wiele, jeśli wziąć pod uwagę okres pięcioletni, jaki upłynął od chwili wyzwolenia, a zwłaszcza gdy uprzytomnimy sobie stan liczebny załogi i jej bojowe tradycje.**

W CIĄGU KILKU MIESIĘCY — JEDNA PRÓBA

Liczba majstrów — wysuniętych robotników w roku bieżącym wzrosła o 7 osób (w roku 1949 było ich tylko 22). Ale też była to jedyna na przestrzeni kilku już miesięcy bieżącego roku, dokonana przez wydział personalny przy współudziale organizacji partyjnej, **próba wzmocnienia kierowniczych kadr, bezpośrednio związanych z produkcją.**

A przecież w tej dziedzinie istnieją palące potrzeby. Stwierdza to zarówno kierownik personalny, tow. Trzcionka, jak i sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Kamionka, mówiąc, że wśród obecnego kierownictwa znajdują się jeszcze i elementy obce.

Jest więc poważnym niedociągnięciem zarówno ze strony organizacji partyjnej, jak i wydziału personalnego, że **zwracano dotychczas zbyt mało uwagi na sprawę wysuwania ofiarnych i zdolnych robotników, przodowników pracy oraz racjonalizatorów. Polityka kadr w Zakładach im. 1 Maja była dotychczas krótkofalowa, a robotników wysuwało się dopiero wtedy, kiedy zachodziła doraźna tego potrzeba, kiedy trzeba było „na gwałt" obsadzić jakieś opróżnione stanowisko. U źródeł tej polityki** — stwierdza tow. Kamionka — **obok niedoceniania znaczenia awansu społecznego, obok niechęci do zasilania kierownictwa elementem robotniczym leżało zaniedbanie szkolenia. — „W roku ubiegłym kursy partyjne I stopnia ukończyło u nas zaledwie 50 towarzyszy"** — mówi sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB im. 1 Maja.

NIE BRAK NA WIDZEWIE UZDOLNIONYCH ROBOTNIKÓW

A przecież Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja mogą stanowić poważny rezerwuar nowych, zdolnych, ofiarnych kadr.

Kadry te znajdywano zawsze, gdy zachodziła tego potrzeba. Znaleziono je wśród robotników i robotnic od produkcji, wprawdzie po to, aby zasilić nimi aparat administracyjny. **4 robotników z przędzalni wysunięto na stanowiska referentów personalnych, 1 robotnicę na kierownika wydziału socjalnego.** Posłano na kurs referentów personalnych 7 dalszych osób. — Trzy spośród nich już nie wrócą do Widzewa, gdyż obejmą stanowiska samodzielnych referentów personalnych gdzie indziej. Do wydziałów księgowości, zbytu i zaopatrzenia skierowano 10 ZMP-ówek od produkcji. Dawna robotnica **tow. Litichowa**, wysunięta najpierw na stanowisko kierownika wydziału socjalnego, pracuje obecnie po ukończeniu szkoły partyjnej, w aparacie partyjnym. Podobnie dwaj towarzysze okazali się dobrymi funkcjonariuszami partyjnymi — jeden z nich, **tow. Piaszczyk**, pełni obecnie funkcję sekretarza organizacji partyjnej PZPW Nr 6.

Kadry więc są — **trzeba tylko umieć je dostrzegać, szkolić, otaczać opieką i wysuwać na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska.** Przekonuje tych kilka przykładów. Nie można jednak nie stwierdzić, że podejmując te próby, zresztą konieczne, nie zdołano się ustrzec przed pewnym błędem.

ZAPOMNIANO O PRODUKCJI

Do administracji przesuwano od produkcji najbardziej zdolne, ofiarne i oddane pracy jednostki. Było to potrzebne i celowe. Ale jednocześnie zapomniano o konieczności wzmocnienia kierowniczego aparatu, związanego bezpośrednio z produkcją. Dla tego celu nie potrafiono znaleźć kadr. Jest to również rezultatem krótkowzrocznej, bezplanowej dotychczas polityki na odcinku kadr.

IV Plenum otworzyło towarzyszom oczy na wiele spraw, związanych z dotychczasową błędną polityką kadr. Tow. Kamionka mówił o tym samokrytycznie na odprawie agitatorów, poświęconej wytycznym tego historycznego Plenum. W wyniku dyskusji postanowiła egzekutywa wspólnie z administracją zakładów rozpocząć walkę o realizację długofalowej bolszewickiej polityki kadr.

— Trzeba dokładnie przejrzeć posiadane przez nas kadry — stwierdza tow. Kamionka. — Administracja zaś musi opracować plan zapotrzebowania na kadry w okresie wykonywania Planu Sześcioletniego. **W ten sposób wspólnie opracujemy plan długofalowy wychowywania i wysuwania nowych kadr. Skończymy z przypadkowością i improwizacją na tym odcinku.**

Trzeba poznawać kadry. IV Plenum nauczyło towarzyszy, w jaki sposób tego dokonać — **trzeba patrzeć, jak ludzie wykonują powierzone sobie zadania, patrzeć, jak wśród pracy rosną.**

WYTYCZNE IV PLENUM — WPROWADZIĆ W ŻYCIE!

Tow. Trzcionka niewątpliwie naukom IV Plenum zawdzięcza na przykład taki słuszny wniosek: **szczególną uwagę powinienem zwrócić** — mówi — **na ludzi, którzy wyróżnili się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju — członków Partii i bezpartyjnych, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy wzięli czynny udział w pracy społecznej.**

Sprawa kadr — jak słusznie wskazało IV Plenum Komitetu Centralnego — jest zagadnieniem żywo obchodzącym organizację partyjną, radę zakładową i wydział personalny. Jeśli towarzysze z Zakładów im. 1 Maja będą kierować się wytycznymi IV Plenum, Widzew niewątpliwie, tak samo jak dawniej, będzie i w przyszłości kuźnią przodujących, oddanych sprawie klasy robotniczej kadr.

Kos.

To i owo

„Pożytek" z nauki
— po amerykańsku

Nie tak dawno czytaliśmy z niejakim zdziwieniem, iż jedna z agend dyplomatycznych USA na terenie Węgier liczy stukilkudziesięciu pracowników. Co ci ludzie — słyszeliśmy wówczas pytania — mają tam właściwie do roboty? Taki wielki aparat „dyplomatyczny", a stosunki między Węgrami a USA bynajmniej wcale nie takie znowu ożywione.

Obecnie dowiadujemy się z jeszcze większym zdziwieniem, iż liczebność aparatu „dyplomatycznego" ulegnie jeszcze poważniejszemu zwiększeniu. Departament Stanu, uważacie, projektuje utworzenie dodatkowo specjalnych „attachatów naukowych" przy swoich przedstawicielstwach zagranicznych. „Chodzi — powiada Departament — o swobodną wymianę informacji naukowych i poparcie prywatnej inicjatywy międzynarodowej w tej dziedzinie". Swobodna wymiana informacji, poparcie — proszę was — prywatnej inicjatywy... Znamy się, uważacie, na tych kawałkach. Dla nikogo nie jest chyba tajemnicą, co będzie stanowiło cel działalności amerykańskich attaches „naukowych". „Uczeni" ci będą starali się udzielać „korepetycji" z zakresu dywersji, szpiegostwa, zdrady itp. Będą stawali na głowie, aby wynaleźć na arenie międzynarodowej tak zdolnych i pojętnych uczniów, jak np. prymus imperializmu, Tito.

Departament Stanu, jak się wydaje, uważa, iż z tymi nowymi attachatami „proch wymyślił". Pomyłka, fatalna pomyłka, moi panowie. Każdy bowiem, kto ma trochę rozeznania w sprawach tego świata — oceni ów wynalazek jako jeszcze jedną próbę podrzucenia stonek na teren krajów, które są USA z tych czy innych względów „niemiłe". Dwunożnych stonek szpiegostwa, niefortunnie zamaskowanych pod nazwą „naukowców".

E. Tam

P.S. Słusznie powiada przysłowie: tonący brzydko się chwyta.

Zaniedbania które trzeba niezwłocznie usunąć!
Brak troski o socjalistyczną dyscyplinę pracy w PZPW Nr 3

Kierownik danego zakładu jest odpowiedzialny za wprowadzenie w życie i realizowanie **nowej ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy.** Do niego należy kontrola, on powinien bacznie czuwać, aby wszyscy pracownicy, powołani do tej kontroli, począwszy od portiera aż do kierownika oddziału, sumiennie wywiązywali się ze swych zadań. Tam, gdzie kierownik zakładu dobrze pojął swe obowiązki i rzetelnie je wypełnia, gdzie cały aparat kontrolny sprawnie funkcjonuje, absencje uległy poważnemu zmniejszeniu od chwili wprowadzenia w życie nowej ustawy. I na odwrót — brak zainteresowania ze strony kierownictwa zakładu jest główną przyczyną zdarzających się jeszcze w niektórych zakładach wielu **nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień.**

Do takich zakładów należą **PZPW Nr. 3.** W pierwszych dniach po wejściu w życie ustawy, ilość nieusprawiedliwionych nieobecności znacznie zmalała. Ale już po krótkim czasie dało się zauważyć ponowne osłabienie dyscypliny. Opuszczanie dni pracy znowu zaczęło wzrastać. Nieusprawiedliwiona nieobecność stanowi tutaj obecnie przeciętnie ok. 1,5 proc.

Dlaczego tak się dzieje w „Wełnianej Trójce"? Dlaczego nowa ustawa, przyjęta z takim uznaniem przez ogromną większość klasy robotniczej, **nie przynosi tutaj oczekiwanych wyników?**

BRAK ZAINTERESOWANIA ZE STRONY DYREKCJI

Przede wszystkim można stwierdzić, że **dyrektor naczelny zakładów, tow. Kralkowski, nie przywiązuje należytej wagi do nowej ustawy.** Nie zainteresował się ani razu tym, jak wprowadzają w życie ustawę kierownicy poszczególnych oddziałów, nie zwrócił wcześniej uwagi na to, że zdarzają się na oddziałach wypadki niemeldowania nieobecności lub spóźnienia, które wychodzą na jaw dopiero po dłuższym czasie. Ostatnio taki wypadek nastąpił w grupie podmajstrzego Majchrowicza, który nie zameldował o spóźnieniu się robotnika ob. Strożka.

Dyrektor nie zareagował dotychczas jak należy na alarmujący objaw wzrastania odsetka nieobecności. Dyrektor zakładu nie przestrzega też obowiązku zwoływania jak najczęstszych posiedzeń komisji, mającej rozpatrywać wypadki opuszczania pracy. Komisja taka w PZPW Nr. 3 zebrała się dotychczas zaledwie dwa razy. Między pierwszym a drugim posiedzeniem nagromadziło się wiele spraw, które niepotrzebnie zalegały w biurku.

Np. sprawa ob. Pietrzaka, który opuścił kilka dni z rzędu mogła zostać już wcześniej skierowana do sądu. Nie ulega wątpliwości, że gdyby opieszalcy byli powiadamiani wcześniej o skutkach lekceważenia pracy, na pewno wypełnialiby ściślej obowiązek przestrzegania ustawy.

SŁABA AKTYWNOŚĆ MĘŻÓW ZAUFANIA I AGITATORÓW

Przyczyną stosunkowo wysokiej absencji w PZPW Nr. 3 jest także **słaba aktywność grup związkowych.** Większość mężów zaufania poprzestała tylko na suchym zapoznaniu załogi z treścią ustawy. Natomiast nie wielu jest takich, jak tow. tow. **Gremplewicz, Pilniakowa i Skwarek**, którzy energicznie zwalczają absencję i u nich w grupach prawie nie zdarzają się nieusprawiedliwione nieobecności.

Przewodniczący rady, tow. Kucharski, który bez żadnych zastrzeżeń wychwala działalność grup związkowych, w istocie nie położył odpowiedniego nacisku na konieczność ustawicznego wpływania na załogę za pośrednictwem mężów zaufania i w dalszym ciągu nie czyni nic dla uaktywnienia poczynań mężów zaufania w dziedzinie walki z absencją. Aktyw związkowy „Wełnianej Trójki" nie bierze dotychczas prawie żadnego udziału w przeprowadzaniu kontroli po domach, aby udzielać pomocy chorym, a demaskować łazików i nierobów. Skutkiem tego zaświadczenia **lekarskie przynosi się tutaj dopiero po kilku a nawet kilkunastu dniach nieobecności**, i nikt na te sprawy należycie nie reaguje.

Nie można też pominąć milczeniem nikłej działalności **organizacji partyjnej.** Wprawdzie nowy sekretarz organizacji **tow. Szczepaniak**, ma na swe wytłumaczenie okoliczność, że pracuje w PZPW Nr. 3 od niedawna, lecz w ciągu tego czasu nie wiele zrobił, **aby uaktywnić agitatorów i grupy partyjne.** Nie zorganizował do tej pory ani jednej odprawy z agitatorami w sprawie nowej ustawy. Nikt spośród agitatorów nie ma przy sobie zeszytu. Większość przyznaje, że nie wiele jeszcze zdziałała dla podniesienia dyscypliny pracy. Organizacja partyjna PZPW Nr. 3 jak dotąd nie spełnia swej roli kierownika i organizatora w walce o dyscyplinę pracy.

JUŻ WIELKI CZAS WSZCZĄĆ WALKĘ Z ŁAZIKAMI

Po ustaleniu tych wszystkich przyczyn zupełnie zrozumiały staje się fakt, że mimo wejścia w życie nowej ustawy w PZPW Nr. 3 ilość nieusprawiedliwionych nieobecności nie maleje w należytym tempie. Tam bowiem, gdzie dyrektor zakładu nie odwiedza nigdy oddziałów produkcyjnych, a siedzi tylko za swym biurkiem, gdzie tenże dyrektor, będąc członkiem Partii, nie uczęszcza na kurs partyjny, tam ani uchwały władz państwowych, ani uchwały Partii nie mogą być skutecznie wprowadzane w życie. Mało odpowiedzialny stosunek do nowej ustawy należy usunąć jak najrychlej. Powinni niezwłocznie zająć się tą sprawą przewodniczący rady i sekretarz organizacji partyjnej. Niechaj też właściwe czynniki przypomną dyrektorowi zakładu o jego obowiązkach.

Nowa ustawa przynosząca konkretne korzyści zarówno robotnikom jak i Państwu musi być w PZPW Nr. 3 tak realizowana jak to się dzieje w całej Polsce.

Na froncie walki
o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym różnie kształtowała się nieusprawiedliwiona nieobecność w zakładach pracy. Na ogół niewiele osób nie stawiło się do zajęć bez uprzedniego zawiadomienia, natomiast zdarzyło się dość dużo spóźnień.

W PZPB Nr 9 na pierwszą zmianę spóźniło się 5 osób, nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła 0,1 procent.

W Widzewskiej Fabryce Maszyn nieusprawiedliwiona absencja wyniosła 0,4 proc. Nie stawili się do pracy ob. ob. Zahart, Wolański, Walczak i Pawłowski, którzy jednak mogą jeszcze dostarczyć usprawiedliwienia. Spóźniło się 6 osób ob. ob. Kowalski, Gładzikowska, Organiszczak, Wasiak, Wesołowski i Olejnik.

W PZPB Nr 21 zanotowano wczoraj tylko jedną nieobecność nieusprawiedliwioną; spóźnień nie było.

W PZPJG Nr 1 nie stawili się do pracy ob. ob. Pawłowski i Kustelak, a tkacz ob. Latkowski spóźnił się 15 minut.

NASI KORESPONDENCI piszą

Czy nos dla tabakiery?
O kominach na Stokach

Niedawno otrzymałem mieszkanie na Stokach przy ul. Zbocze, w bloku Nr 11. Mieszkanie jest ładne, jasno malowane, ale zachodzi obawa, że ściany wkrótce staną się czarne. I nie tylko ściany.

Przyczyna jest prosta. Część kominów została umieszczona poniżej szczytu dachu, tak, iż w czasie silnych wiatrów, skłębiony dym wpychany jest przez komin do mieszkania. Z tą bolączką poradzono sobie bardzo prosto w blokach przy ulicy Skalnej, gdzie kominy zostały podwyższone.

W sprawie bloku przy ul. Zbocze zwracałem się już do Inspektoratu Robót. Odpowiedziano mi, że nie można psuć elewacji oraz, że takie podwyższone kominy nie zostały przewidziane w rysunkach technicznych, a tym samym nie można ich zbudować.

Zaprawdę ciekawe stanowisko. Papierek jest więcej wart od wygody mieszkańców. Budynek jednak nie jest dla elewacji, ale dla tych, którzy w nich mieszkają!

J. Kobus,
korespondent „Głosu" z BPPWł.

Bezmyślne marnotrawstwo

Na terenie naszych zakładów PZPB im. Szymańskiego, z oddziału przygotowawczego tkalni przewożone są gotowe osnowy do zakładania na krosno. Osnowy te pakuje się w arkusze czystego papieru. Papier chroni osnowy przed zabrudzeniem i uszkodzeniem. Po założeniu osnowy na wał przez majstra tkackiego, papier bywa rozchwytywany przez osoby postronne, albo też w razie lekkiego uszkodzenia poniewiera się po kątach. Kierownictwo zakładów winno zwrócić uwagę na to marnotrawstwo i pracę ułożyć w ten sposób, aby papier mógł być powtórnie wykorzystywany przez oddział przygotowawczy. Przyniesie to oszczędności nie do pogardzenia.

Janina Cichocka
PZPB im. Cz. Szymańskiego.

Brak troski o wysunięte kadry w Cewce Nr 1

Jednym z poważnych błędów, popełnianych jeszcze w polityce kadr, jest wysuwanie rzetelnych, zdolnych robotników na kierownicze stanowiska, bez należytego otaczania ich opieką, bez udzielania im, stałej, wszechstronnej pomocy na nowych, trudnych nieraz placówkach.

Np. w Cewce Nr 1 wielu wysuniętych robotników i robotnic, na skutek braku pomocy ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej borykało się i boryka jeszcze z dużymi trudnościami. Tow. **Maria Paluga** — obecnie kierownik kontroli technicznej — tak mówi: „ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa, zupełnie nie interesują się mą pracą, w niczym mi nie pomagają, a odwrotnie, zdarzają się wypadki, że usiłują wykazać mą rzekomą niedostateczną wiedzę fachową".

Podobnie wyraził się o postępowaniu organizacji partyjnej i rady zakładowej **tow. Kałębasiak** — pełniący funkcję majstra — sumienny, szanowany przez całą załogę, fachowiec. W tym duchu utrzymane są również wypowiedzi tow. **Łuczaka.**

Wymienieni towarzysze doszli do zajmowanych obecnie stanowisk usilną i ofiarną pracą. Ale organizacja partyjna nie czuwała i nie czuwa w dostateczny sposób nad ich pracą, nie udziela im wskazówek, nie poucza.

Już pora, by organizacja partyjna na Cewki Nr 1, wyciągnęła właściwe wnioski z uchwał IV Plenum KC PZPR.

Dobraczyński
korespondent „Głosu"

Dziwoląg kompetencyjny
w PZPB im. Dzierżyńskiego

Przędzalnia odpadkowa PZPB im. Dzierżyńskiego na oddziale B, stanowi swego rodzaju dziwoląg, polegający na tym, że chociaż administracyjnie i terytorialnie należy do oddziału B, to w innych wypadkach jak np. personalnie, socjalnie podlega oddziałowi A, mieszczącemu się po drugiej stronie ulicy.

Łatwo sobie wyobrazić udrękę pracowników, pragnących coś załatwić „wg właściwości". Trochę trudniej obliczyć, ile się traci przy tym drogocennego czasu.

Myślę, że wspomniany dziwoląg powinien w interesie robotników zostać możliwie szybko zlikwidowany.

Aleksander Pilecki
PZPB im. F. Dzierżyńskiego.

O współzawodnictwie
w PZPJG Nr 8

Ilość współzawodniczących w PZPJG Nr 8 wzrasta stale. W II kwartale br. 72 proc. załogi uczestniczyło już we współzawodnictwie etapowym. Najlepiej pod tym względem spisują się: drukarnia, farbiarnia, pluszarnia i tkalnia oraz oddział przygotowawczy.

Do współzawodnictwa przystąpili również pracownicy umysłowi, zwłaszcza z Biura Pracy i Płacy, Planowania i Buchalterii.

Warto jednak zainteresować się bliżej Wydziałem Gospodarczym, gdzie współzawodnictwo dotąd jest niedoceniane.

K. Drożdżyk
PZPJG Nr 8.

7 czerwca

Uwaga, korespondenci "Głosu" i uczestnicy pokazów filmowych

Dnia 8 czerwca b.r., o godz. 10, odbędzie się w kinie „Tęcza" pokaz filmu czeskiego p.t. „Kłopoty referenta Trzaski".

Zmiana godzin w Biurze Reklamacji MZK

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 5 czerwca rb. Biuro Reklamacji, mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 77 I piętro, będzie czynne codziennie od godz. 8 do 18, a w soboty od godz. 8 do 16.

Biuro Reklamacji załatwia wyłącznie sprawy związane z niewłaściwym korzystaniem z abonamentów tramwajowych lub legitymacji pracowniczych. Telefon 195-40.

Spekulanci w potrzasku

Rewelacyjne wyniki akcji kontroli na Pl. Tamfaniego

Przedstawiciele Inspektoratu Ochrony Rynku, Komisji Specjalnej i MO przeprowadzili w dniu wczorajszym na placu Tamfaniego kontrolę, która dała dość nieoczekiwane rezultaty.

Okazało się, że na rynku dostać można wiele artykułów (naturalnie po odpowiednio zwiększonych cenach), które spekulanci wykupują w sklepach handlu uspołecznionego, a więc pantofle letnie, tenisówki, barwne kretony... Garnitury z materiału 60-procentowego sprzedawane są na rynku jako „setka", pantofle czeskie letnie — po maleńkich przeróbkach, jako obuwie własnej produkcji (o 100 procent drożej!) itp.

Zatrzymano około 50 osób, które w tej chwili przesłuchiwane są w Delegaturze Komisji Specjalnej. Dwóch spośród zatrzymanych — to zawodowi łazicy. Przy zatrzymaniu tłumaczyli się, że nie poszli do pracy, gdyż są chorzy, na co mają świadectwa lekarskie. Jest rzeczą ciekawą, na jakiej podstawie lekarze zwolnili tych łazików z pracy?

Nadchodzi okres żniw

Wielka próba sprawności SOM-ów

Zadanie członków Partii w walce o urodzaj i o pozyskanie biedoty wiejskiej dla socjalizmu

Zbliżający się okres żniw skupił wokół przygotowań do tej wielkiej próby sprawności Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe naszego województwa. Do akcji żniwnej przystąpi w tym roku większa o 100 procent ilość ośrodków, aniżeli w roku ubiegłym. W chwili obecnej trwa wytężona praca nad ukończeniem remontów maszyn żniwnych, które wykonane są już przeciętnie w 80 proc. SOM-y gromadzą materiały pędne, smary, części zamienne i inne artykuły techniczne, które będą potrzebne w akcji żniwnej. Tegoroczne zaopatrzenie materiałowe SOM-u, jak dotychczas, przedstawia się zadowalająco, jedynie brak jest szlifierek do ostrzenia noży żniwnych które można jednak zastąpić zwykłymi toczakami.

Intensywnie prowadzona jest również praca nad właściwym rozplanowaniem akcji, która w br. obejmie dwukrotnie większy areał gruntów.

Przygotowania techniczne SOM-ów są więc na ukończeniu i na odcinku tym nie powinny wyłonić się poważniejsze trudności przy rozwijaniu akcji żniwnej zgodnie z planem.

Gdybyśmy traktowali Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe wyłącznie jako jednostki o znaczeniu gospodarczym, to moglibyśmy okresu żniw oczekiwać z całym spokojem w przekonaniu, że wykonają one swe zadanie produkcyjne. Nie należy jednak zapominać, że SOM to nie tylko warsztat produkcyjny, ale również ważna placówka w toczącej się na wsi walce klasowej. W nadchodzącej akcji żniwnej SOM-y mają zadanie nie tylko usprawnić zbiór plonów, ale muszą także przeprowadzić potężną kampanię o przyciągnięcie mas mało i średniorolnych chłopów i zbliżenie ich do socjalistycznego systemu gospodarowania. Zadaniem SOM-u jest uświadomienie masom pracującego chłopstwa wyższości zbiorowej zmechanizowanej uprawy ziemi i sprzętu zbóż oraz przeciwdziałanie wrogiej propagandzie bogaczy wiejskich, którzy usiłują odciągać mało i średniorolnego chłopa od korzystania z usług ośrodka maszynowego.

Zły byłby taki ośrodek, który by poprzestał wyłącznie na wykonaniu zleceń, zgłoszonych samorzutnie przez mało i średniorolnych chłopów, a nierzadko i bogaczy wiejskich. Ośrodek maszynowy musi z pomocą Komitetu Członkowskiego zabiegać o najpełniejsze wykorzystanie swych zdolności produkcyjnych, musi walczyć o to, aby każdy mało i średniorolny chłop, zainteresowany w usługach ośrodka maszynowego, korzystał z jego usług. Należy skończyć z praktykowanym w czasie akcji siewnej przez niektóre ośrodki maszynowe systemem opracowywania planu zamówień za biurkiem, jak to np. działo się w Lututowie pow. wieluńskiego, gdzie plan pracy biurowo opracowano według planu orki i siewu dla każdej gromady, bez udziału zainteresowanych chłopów. Plany te muszą być sporządzane w poszczególnych gromadach przy udziale wszystkich chłopów, a następnie uzgodnione z planem pomocy sąsiedzkiej, co zapewni szybki i sprawny sprzęt zboża. Wtedy dopiero można będzie mówić o spełnieniu roli politycznej ośrodka maszynowego i usunięciu wyzyskiwaczy z ich lichwiarskim wynajmem sprzętu rolniczego biedocie wiejskiej.

Stawia to poważne zadanie przed członkami Partii w Komitetach Członkowskich. Powinni oni je uaktywnić, nadać ich pracy treść polityczną i nie dopuścić do tego, ażeby Komitet Członkowski nie uczestniczył w pracach ośrodka maszynowego przy akcji żniwnej. A tego rodzaju wypadki zdarzały się w czasie wiosennych siewów, jak np. w Mokrsku, powiatu wieluńskiego, gdzie Komitet Członkowski nawet do dnia dzisiejszego nie interesuje się pracami SOM-u.

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, jako jednostki niewielkie, zatrudniające kilku ludzi, w większości wypadków nie posiadają własnej organizacji partyjnej. Obowiązek więc czuwania nad wypełnianiem zadań politycznych, ciążących na ośrodku maszynowym, spoczywa na organizacjach gromadzkich i gminnych, które winny te wysoce ważne placówki socjalizmu na wsi otoczyć szczególną opieką.

Członek Partii—pracownik SOM-u czy jest jego kierownikiem, czy robotnikiem powinien się czuć odpowiedzialnym za politykę kierownictwa Ośrodka, powinien wespół z gromadzką organizacją partyjną rozplanować właściwą pracę uświadamiającą ośrodka. Zadaniem gromadzkich organizacji podstawowych oraz komitetów gminnych będzie przygotowanie członków Partii i bezpartyjnych aktywistów, pracujących w SOM-ach i będących w Komitetach Członkowskich, do spełnienia poważnej roli agitatorów w okresie trwania akcji żniwnej.

Aktywiści, którzy należycie rozumieją zadania Ośrodka Maszynowego, istnieją wszędzie. Do takich aktywistów należą między innymi kierownik ośrodka w Rąbieniu, ob. Grodzicki, w Gałkówku tow. Olubek i w Pszkowie ob. Leśiak. Niewątpliwie i w innych ośrodkach są ludzie, na których oprzeć można pracę polityczną ośrodka maszynowego.

Zadanie przygotowania ośrodków maszynowych pod względem politycznym do akcji żniwnej jest równie ważne, jak jego gotowość techniczna, przeto zagadnieniem tym muszą już dziś żyć miejscowe organizacje partyjne, komitety gminne i komitety powiatowe PZPR.

Od właściwej postawy członków Partii w SOM-ach i Komitetach Członkowskich zależy nie tylko sprawny i pomyślny przebieg pierwszej w Planie 6-cio letnim akcji żniwnej, ale również nasze sukcesy w walce o pozyskanie biedoty wiejskiej dla sprawy socjalizmu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Zielony Rynek 37 — Apteka Społeczna Nr 56, Wschodnia 54 — Karlin, Limanowskiego 37 — Zagórowska.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

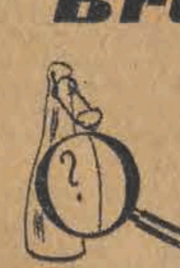
Milczące głośniki



Tow. H. Robaszkiewicz pisze: „Mieszkańcy ul. Odyńca na Chojnach skarżą się, że od kilku miesięcy zdarzają się tam przykre niespodzianki przy odbiorze audycji radiowych. Każdej bowiem soboty i niedzieli głośniki milkną. Zainteresowani w tej sprawie interweniowali kilkakrotnie w Dyrekcji Polskiego Radia w Łodzi, ale, jak dotychczas, bez skutku. Poszkodowani narzekają, że nie mogą korzystać z radiowęzła właśnie wtedy, gdy mają czas — w sobotę po południu oraz w niedzielę...".

Niewątpliwie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi zainteresuje się tą sprawą. Prosimy o odpowiedź.

Brudne butelki



Ob. E. J. pisze: Ostatnie upalne dni zwiększyły znacznie zapotrzebowanie na napoje chłodzące. Jednak tak znaczny wzrost popytu na piwo, wodę sodową, czy lemoniadę nie zwalnia rozlewni od obowiązku starannego mycia butelek, przeznaczonych na napoje. Niedawno na przykład, otrzymałem piwo w tak brudnej butelce, że z dna wraz z płynem wylały się jakieś podejrzane zawiesiny".

Rozlewnie piwa i innych napojów są obowiązane zwracać uwagę na odpowiednie płukanie butelek. Sprawami tymi winny zainteresować się dozory sanitarne i kontrolować rozlewnie.

Odwiedziny u junaków SP

Łódzkie brygady spisują się doskonale



15 Brygada junaków „Służby Polsce" pracuje przy budowie hotelu kolejarzy i Powszechnego Domu Towarowego w Poznaniu. Junacy ci przyjechali tu z **Łodzi i województwa łódzkiego.**

* * *

Na malowniczych wzgórzach pod Poznaniem, na tle odwiecznych murów dawnych baszt obronnych stoją rzędem namioty. Godzina czwarta rano. Obóz pogrążony jest jeszcze we śnie.

— Pobudka! Wstawać! — Pusty plac między namiotami w jednej chwili zaroił się. Mycie i gimnastyka, śniadanie, po czym junacy zbierają się na krótką pogadankę o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie.

O godzinie 6 zajeżdżają samochody, które przewożą junaków na miejsce pracy. Grupa junaka Ryszarda Gąsińskiego zatrudniona jest przy budowie hotelu kolejarzy. Dzięki zespołowej pracy junacy tej grupy osiągają 190 procent normy dziennej.

Zygmunt Tomaszewski, junak ZMP owiec, jest kierownikiem grupy, pracującej przy budowie osiedla robotniczego. Junacy tej grupy dostarczają cement i zaprawę murarską, wykonując, dzięki zharmonizowanej pracy — normy z dużą nadwyżką.

Doskonale spisują się też junacy, zatrudnieni na budowli PDT. Kierownik tej budowli, technik — ob. Zygmunt Hypki ma o nich wyrobione zdanie:

— Brygada uzyskuje dobre wyniki dzięki współzawodnictwu pracy — mówi, — Junacy pracują według nowych norm w budownictwie, przewidzianych dla pracowników niewykwalifikowanych.

O godz. 14 — koniec robót. Po junaków przyjeżdżają znów samochody, które odwożą ich z powrotem do obozu. Tu czeka już smaczny, posilny obiad. Po obiedzie — godzina ciszy, przeznaczona na odpoczynek. Później od 16 do 17 czas przeznaczony jest na zajęcia „niemęskie", jak przyszywanie guzików, cerowanie skarpet, czyszczenie ubrań itp. I z tym jednak junacy radzą sobie świetnie.

O 17 zaczyna się najprzyjemniejsza część dnia. We własnej, wzorowo utrzymanej świetlicy, znajdują się ciekawe pisma ilustrowane, gazety i książki. Junacy uczęszczają na kursy, podnoszące ich świadomość ideologiczną, na wolnym powietrzu odbywają się pogadanki na tematy, interesujące słuchaczy.



Junak Jerzy Tudała, syn małorolnego chłopa ze wsi Rąbień, jest pierwszy raz w brygadzie SP. Życie obozowe bardzo mu przypadło do gustu, stał się aktywnym przewodnikiem w pracy. Takich, jak kol. Tudała, jest tu wielu. Biorą żywy udział w pracach koła ZMP, istniejącego na terenie brygady, przodują w pracach społecznych.

Jan Bednarski.

Dziś rusza „potok"

na Starym Mieście

Dziś o godz. 7 rano na Starym Mieście Oddział I PPB przystąpił do budowy czterech nowych bloków mieszkalnych. Budowa ta odbywać się będzie **systemem potokowym.** Do pracy przystępują cztery „trójki" — **trzech braci Kostrzewskich — Bronisława, Kazimierza i Antoniego** oraz **Mikołaja Sieńkiewicza.**

„Trójki" te przystępują do kładzenia fundamentów **pod budynek oznaczony Nr 30-b.**

Jednym z podręcznych, zatrudnionych na „potoku", **jest kobieta, ob. Maria Pietkiewicz.**

Traiasca prietenia Polono—Romana!

Koncert — który się przekształcił

w manifestację przyjaźni polsko-rumuńskiej

Zacieśniające się coraz bardziej więzy przyjaźni między krajami demokracji ludowej, które skupione nieugięcie wokół ostoi pokoju Związku Radzieckiego, budują u siebie lepszą, socjalistyczną przyszłość zbliżają nas coraz silniej i pozwalają poznawać coraz lepiej życie bratnich narodów.

Jednym ze środków tego zbliżenia jest wymiana kulturalna między narodami krajów demokratyczno - ludowych. Właśnie w ramach tej wymiany zawitał do Łodzi 5 bm. 80-osobowy zespół muzyczny Instytutu Folklorystycznego Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Dla informacji — kilka słów o samym Instytucie. Ludowa Republika Rumuńska, która podobnie jak Polska Ludowa, wciela w życie marzenia i ideały swych wielkich poetów i pisarzy, jak M. Eminescu, C. Negruzzi czy L. Caragiale — szczególną pieczą otacza rozwój sztuki ludowej.

I dlatego właśnie celem Instytutu, który powstał 1. IV. 1949 r. jest podniesienie poziomu ideologicznego i artystycznego samorodnych talentów ludowych i taki układ repertuaru, który, zwalczając obcą narodowi, a szczepioną przez długie lata reżimu monarchistyczno - faszystowskiego formalistyczną, reakcyjną i kosmopolityczną sztukę „salonową„ — opiera się wyłącznie na nurcie prawdziwej, autentycznej ludowości.

Poniedziałkowy i wtorkowy koncert w łódzkiej Filharmonii jest dowodem, iż Instytut Folklorystyczny Ludowej Republiki Rumuńskiej dobrze spełnia swoje zadania, zapoznając słuchacza — przy pomocy pięknie brzmiącej muzyki — z życiem i obyczajami górali z Wołoszczyzny i chłopów z Dobrudży, pasterzy z Oltenii i ludowych tancerzy z Ardealu.

Licznie zebrana publiczność w Filharmonii rzęsistymi brawami oklaskiwała pełen werwy taniec — **„Jak w Breazie"** i starą pieśń ludową o buncie chłopów pańszczyźnianych — **„Magur, magurel"**, rzewną melodię pastuszą **„Doina dela Turnu"** i z temperamentem odegraną **„Sarbę z Muscel"**, piękną solówkę na klarnet **„Sabarerul"** i ognistą, wesołą pieśń wołoską **„Trzy razy podkuł konika"** („De trei ori potcovii calul...").

Oklaskując jednak rzęsiście trudną, wymagającą od wykonawców dużej zręczności technicznej **„Horę in Saptescari"** („Góra o siedmiu stopniach") i pełną tęsknoty **„Pe deal pe dela Cornatel"** („Na szczycie koło Kornacel") i wiele melodyjnych „hor" (t. j. tańców) rumuńskich, wołoskich, macedońskich i t. p. — słuchacze w szczególności żywo akcentowali i wyróżniali niektóre, specjalnie wyróżniające się pozycje koncertu.

I tak np. owacyjnie przywitano pieśń na cześć Tego, któremu i Rumunia i Polska zawdzięcza swą wolność i rozkwit pokojowy — Towarzysza Stalina. Witano ją tym entuzjastyczniej, iż **autorem jej jest tokarz z warsztatów metalowych w Timiszoarze, który w ten sposób pragnął wyrazić swą miłość dla genialnego Wodza mas pracujących całego świata.**

Okrzykami: bis przyjęto również odśpiewaną, przy akompaniamencie orkiestry, przez śpiewaczkę ludową, Marię Lataretu — piękną „Pieśń Pokoju".

Entuzjazm wśród słuchaczy wzbudził dyrygent pierwszej części koncertu, Nicu Stanescu, gdy — zamieniwszy się w solistę — wykonał po mistrzowsku utwór koncertowy (oparty na jednej z najpopularniejszych rumuńskich melodii ludowych) **— p. t. „Ciocarlia"** (Skowronek).

Nie „pozwolono" także zejść „po pierwszym razie" z estrady mistrzowi akordeonu, Rigo Balozanowi, który doskonale odtworzył szereg radzieckich pieśni ludowych.

To samo „spotkało" wirtuoza na klarnecie, Iliutę Rudareanu, oraz koncertmistrzów na t. zw. „nai" (zespołowa kombinacja fujarek pastuszych) — Fanicę Luca, Aleksandra Ganesci i 14-letniego Damiana Draghici.

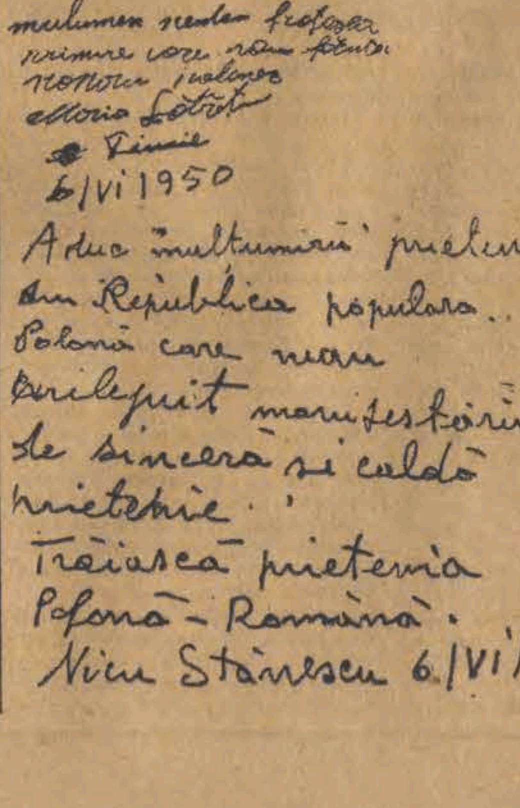
* * *

Owacje na cześć solistów, obu dyrygentów, odznaczonych zaszczytnym Medalem Pracy (Nicu Stanescu i Joneea Budustenau) oraz całego zespołu artystów, którzy z ludu się wywodzą i ludowi dobrze swą sztuką służą — przekształciły się wnet w żywiołową, spontaniczną manifestację na cześć przyjaźni polsko - rumuńskiej, na cześć pokoju i braterstwa między narodami, do czego dodatkowo przyczyniła się okoliczność, iż na zakończenie występów zespół rumuński odegrał po mistrzowsku popularną polską melodię ludową „Umarł, Maciek, umarł...".

Stef.

* * *

P. S. W ramach niniejszego sprawozdania zamieszczamy facsimile odręcznego pisma dyrygenta Stanescu i śpiewaczki Lataretu dla czytelników „Głosu Robotniczego". Oboje artyści wyrażają w nim podziękowanie za gorące przyjęcie, z jakim się spotkali w naszym mieście.



Likwidujemy bolączki

OMYŁKOWO

W odpowiedzi na list naszego czytelnika w sprawie bezpodstawnego wezwania do uiszczenia kolei należności w kwocie 960 zł. — otrzymaliśmy wyjaśnienie z DOKP Łódź. Okazało się, że wezwanie zostało wysłane omyłkowo, na skutek nawału pracy w dziale taryfowym i związanymi z tym trudnościami.

Szkoda, że DOKP Łódź nie wyjaśniła co uczyniono, by uniknąć na przyszłość podobnych wypadków.

OB. KUKULAKOWEJ ZWRÓCONO UWAGĘ, A OB. GIERBICH OTRZYMAŁ DECYZJĘ NA MIESZKANIE

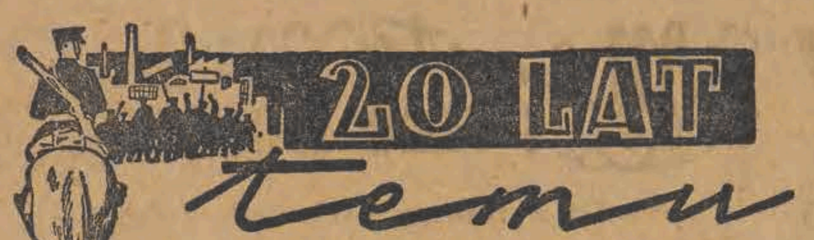
W dniu 23 maja zamieściliśmy list naszego korespondenta na temat traktowania przodownika pracy przez jednego z urzędników Wydziału Kwaterunkowego. Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie, z którego wynika, że referent ob. Kukulakowa, domagając się od ob. Gierbicha zaświadczenia co do ilości osób, zamieszkujących dotychczasowe mieszkanie, stała na gruncie uchwały ZOR. Co do formy ustosunkowania się ob. Kukulakowej wobec interesantów zalecono jej na przyszłość okazywanie większej troski wobec ludzi pracy.

Ob. Gierbich decyzję na mieszkanie już otrzymał.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. H. z ul. Jaracza 27: Sprawę przekazaliśmy do Inspektoratu PSS-u.

Ob. Natalia Canowa: z materiału Waszego nie możemy skorzystać, ponieważ Wystawa Archiwalna została zamknięta już w dniu 21 maja b. r.



Co pisała prasa łódzka w dn. 7 czerwca 1930 r.

ZATRUCIE 77 LOTNIKÓW

77 żołnierzy 5 pułku lotniczego w Lidzie uległo zatruciu po spożyciu obiadu, do którego kucharze dodali nieświeże mięso.

PANIKA W DOMU BARONÓW ROTSCHILDÓW

W domu baronów Rotschildów w Paryżu, wybuchła przesyłka pocztowa nadesłana przez nieznanego osobnika. Wybuch nie spowodował ofiar.

„COLORADO" SPŁONĄŁ

Amerykański okręt wojenny „Colorado" — na skutek krótkiego spięcia stanął w płomieniach. Wśród groźnych wybuchów i kłębów ognia — statek poszedł na dno w ciągu kilku minut. Straty wynoszą ponad 200 tysięcy dolarów. (Ilość ofiar w ludziach — nie została podana).

Z POŻYCZKI BUDOWLANEJ... FIGA

„Głos Poranny" — pod tytułem „Skandal" donosi, że z Pożyczki Budowlanej, rozpisanej ostatnio w całym kraju — Łódź ma dostać najwyżej 3 miliony złotych, a i ta suma jest pod wielkim znakiem zapytania.

ROZPACZLIWA SYTUACJA APLIKANTÓW SĄDOWYCH I ADWOKACKICH

D Warszawy wyjechała delegacja aplikantów sądowych i adwokackich, która ma interweniować w sprawie krytycznej sytuacji materialnej aplikantów. Jak się okazuje olbrzymia większość aplikantów — odbywa praktykę bezpłatnie, przyczym adwokaci powołując się na kryzys — wyzyskują aplikantów w straszliwy sposób. Przedłużony ostatnio okres aplikacji z dwu lat na trzy — krzywdzi w najwyższym stopniu aplikantów prawników.

ZJAZD PSYCHIATRÓW

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi zjazd psychiatrów polskich. Zjazd poświęcony jest w głównej mierze szerzącej się w kraju pladze alkoholizmu.

POŻAR W CENTRALNYM ARCHIWUM PAŃSTWOWYM

W gmachu Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie, przy ul. Jezuickiej 1 — wybuchł pożar, który strawił znaczną część aktów z XIX wieku.

RADIOWE „MICHAŁKI"

W związku z rozpoczęciem pracy przez radiostację łódzką — gazety wydają specjalne dodatki radiowe, omawiające „sprawy radia". „Kurier Łódzki" donosi, że radio wpływa również na długowieczność ponieważ ludzie słuchający radia mniej narażają się na wypadki uliczne. Ostatnio amerykańskie firmy asekuracyjne obniżyły poważnie stawki ubezpieczeniowe dla radioabonentów, wychodząc z założenia, że jako domatorzy będą oni żyć napewno dłużej od innych.

TEATRY

TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21)
(tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 18 „Makar Dubrawa".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Środa, dnia 7 czerwca 1950 r. o godz. 19.15 „Córka pani Angot".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 272-70

Dziś o godz. 19.30 „Romans z wodewilu".

TEATR „PINOKIO"
(ul. Nawrot 27)

Środa, dnia 7 czerwca 1950 r. o godz. 12.00 według zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152)

Wtorek, dnia 6 czerwca 1950 r. wyjazd na gościnne występy do Łasku ze sztuką pt. „Wesoła maskarada".

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skały" — godz. 16, 18.30, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 22" godz. 15. 16. 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Koncert Beethovena". godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Droga do sławy" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Za siedmioma górami" godz. 18, 20.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Hrabia Monte-Christo" II seria. godz. 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) „O szóstej wieczorem po wojnie" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Strój galowy". godz. 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Młoda Gwardia" I seria godz. 18, 20.

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Urodzony w październiku" godz. 18, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) — „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Program składany" („Szara szyjka". „Siedem czarodziejskich płatków". „Biegiem Wołgi"—filmy w naturalnych kolorach). godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zwycięski powrót" godz. 15.30, 18, 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Zakochani są sami na świecie" godz. 18, 20.

RADIO

Program audycji na dzień 7 czerwca 1950 r. (środa)

12.04 Dziennik; 13.35 „Pozytywizm galicyjski" — audycja szk. dla kl. X — XI; 14.20 (Ł) „Georges Bizet"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „O połowach śledzi"; 16.00 Dziennik; 16.40 (Ł) Recital fortepianowy w wyk. E. Rogalskiej; 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry mandolinistów; 17.45 „Syn pułku" — pow. dla młodzieży; 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne"; 18.40 Wszechnica; 19.00 (Ł) „Kwaterowy wypas bydła" — reportaż; 19.15 Muzyka rosyjska i polska; 20.00 Dziennik; 20.40 Pieśni kompozytorów francuskich; 21.00 Koncert Chopinowski; 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu; 22.30 (Ł) Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości: 23.15 Koncert symfoniczny.

Ze sportu

W BĄKOWEJ GÓRZE

ZMP krzewi zamiłowanie do sportu wśród młodzieży

Jednym z zadań, jakie mamy na dal do realizacji w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, jest ich umasowienie w mieście i na wsi. Aby jednak to zamiłowanie do sportów przenieść na naszą wieś, konieczne są częste kontakty sportowców miast i wsi. Każdą inicjatywę pogłębienia sojuszu sportowców wsi ze sportowcami miast poprzez wycieczki naszych kół czy klubów sportowych do LZS notujemy z wielką satysfakcją i zawsze chętnie udzielać będziemy miejsca na naszej kolumnie sportowej wrażeniom uczestników tych „wypraw sportowych".

Dzisiaj zamieszczamy reportaż z wycieczki koła szkolnego III Gimnazjum TPD do LZS w Bąkowej Górze, pióra jednego z jej uczestników.

* * *

Wczesnym rankiem, w niedzielę 4 czerwca młodzież sportowa Koła Szkolnego III Gimn. TPD zebrała się przed swym gmachem, aby pod opieką przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, odwiedzić LZS w Bąkowej Górze, w pow. radomszczańskim.

Panuje wielkie podniecenie. Głos trąbki wzywa na zbiórkę.

Po chwili młodzież wchodzi do samochodów.

140 KM OD ŁODZI

140 km drogi z Łodzi do Bąkowej Góry przeszło szybko i w radosnym podnieceniu. Dojeżdżając do Bąkowej Góry z daleka już zwróciliśmy uwagę na wioskę położoną na szczycie góry w bardzo malowniczym otoczeniu. Dookoła góry jest piękny świerkowy las przez który płynie Nida.

Na miejscu oczekiwała nas grupa LZS-siaków z przewodniczącym zespołu na czele.

Widzimy u swych kolegów wielkie wzruszenie i radość z naszego przyjazdu. Powitanie miało miejsce przy dźwiękach Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Koledzy z Bąkowej Góry zajęli się nami serdecznie. Pierwsze chwile spędziliśmy na wypoczynku i rozmowach.

Kolega Straszyński, przewodniczący LZS, bardzo chętnie udzielił nam wyczerpujących wiadomości, co do życia sportowego tutejszej młodzieży.

Wszyscy członkowie LZS—mówi nasz rozmówca — to członkowie ZMP", a jest ich trzeba przyznać dość dużo, bo 37 mężczyzn i 12 kobiet. Sportowcy nasi uprawiają wiele gałęzi sportu: lekką atletykę, piłkę nożną, koszykówkę, zimą natomiast uprawiają narciarstwo, łyżwiarstwo i tenis stołowy.

— Wyróżniających się formą sportową można wymienić kilku: kol. kol. Michalskiego, Witasika, Nachmana i Stańczaka.

BĄKOWA GÓRA MA WŁASNE BOISKO

Z kolei kol. Straszyński zaprowadził nas na boisko sportowe — owoc długotrwałego wysiłku wszystkich członków LZS. Jeszcze przed paru miesiącami przez środek obecnego boiska przechodził rów przeciwpancerny (pozostałość wojenna), teren stanowiły górki i doliny. Wszystko to zostało wyrównane, wysiłkiem młodzieży szkolnej i wiejskiej.

— Około 3.000 roboczo-dniówek i nawiezienia 5.000 m sześciennych ziemi wymagała budowa tego boiska — mówią z dumą chłopcy.

PRZY PIŁCE SIATKOWEJ

Po odpoczynku nastąpiły rozgrywki sportowe. Najpierw w siatkówkę. LZS wystawił drużynę w składzie: Potyrała K., Mroziński E., Witasik W. Stałczyk W., Majcherak J., Sobczyk R.

Sportowcy łódzcy wystawili drużynę w składzie: Denys, Paladaj, Mizgier, Gigier, Niewiadomski i Lada. Gra była b. ambitna. Z boku przygrywała orkiestra. Wygrali łodzianie w dwóch setach: 15:8 i 15:11.

Po skończeniu meczu młodzież zebrała się w świetlicy. Za stołem prezydialnym zasiedli: kier. ekipy ob. Doleciński, przedstawiciel WKKF, ob. Makówka i przewodniczący LZS, ob. Straszyński.

Pierwszy przemówił do zebranych ob. Doleciński, który podkreślił wysoki poziom uświadomienia społecznego młodzieży Bąkowej Góry, co znajduje swój wyraz w wybudowaniu boiska i pracy LZS.

Z kolei ob. Makówka, podkreślił znaczenie imprezy dla pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego podstawą budowy socjalizmu.

PRZYWIEŹLIŚMY SPRZĘT SPORTOWY

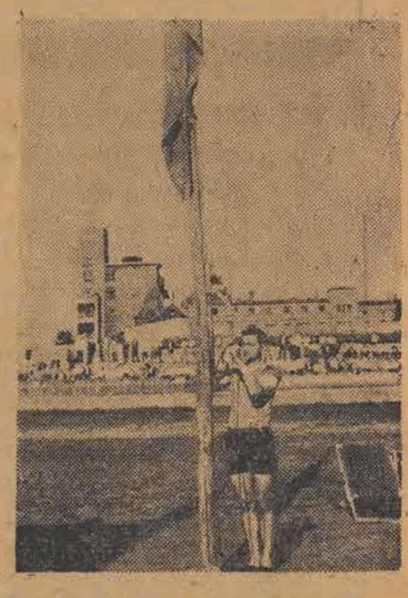
Po przemówieniach został wręczony LZS-owi sprzęt sportowy, ufundowany przez Zarząd Wojewódzki Zw. Sam. Chłopskiej. W imieniu LZS przemówił przewodniczący zespołu, ob. Straszyński, wyrażając głębokie podziękowanie za sprzęt i pamięć ze strony Zarządu Woj. Zw. Sam. Chłopskiej i młodzieży łódzkiej.

— Niech żyje młodzież Związku Radzieckiego, niech żyje sportowa młodzież miast i wsi polskich — tym okrzykiem żegnała nas wieczorem młodzież z Bąkowej Góry.

Więcej takich kontaktów miasta ze wsią, a sprawa upowszechnienia kultury fizycznej naszej wsi szybko posunie się naprzód.

A. M.

Flaga na maszt!



Fragment z otwarcia mistrzostw torowych Zw. Zaw., które odbyły się w niedzielę na torze helenowskim. Flagę wciąga mistrz Zw. Zaw. J. Bek.

Piłkarze węgierscy odgruzowują Warszawę

Węgierska drużyna piłkarska, która w ub. niedzielę rozegrała międzypaństwowe spotkanie z Polską udała się w komplecie w poniedziałek przed południem na teren na przeciwko nowego Domu PZPR, na rogu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu, gdzie wzięła udział w akcji odgruzowania Warszawy, aby w ten sposób zamanifestować swe gorące uczucia sympatii i solidarności z Polską Ludową.

Mistrzostwa ZSRR

MOSKWA. — W Moskwie odbyły się dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR.

W pierwszym, zeszłoroczny mistrz Dynamo pokonał Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) 4:0. Była to pierwsza porażka drużyny z Kujbyszewa Dynamo ma obecnie 12 pkt. i zajmuje 7 miejsce w tabeli.

W drugim meczu leader tabeli Zenit (Leningrad) zremisował z CDKA 0:0.

Zawodom przyglądało się 80 tysięcy widzów.

W tabeli prowadzi Zenit mając po 10 grach 16 pkt. przed Skrzydłami Sowietów 11 gier, 16 pkt.

Na boiskach zagranicznych

Albania-Bułgaria 2:1 (1:0)

TIRANA. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Albania—Bułgaria, rozegrane w Tiranie, zakończyło się zwycięstwem Albanii 2:1 (1:0).

Zawodom przyglądało się ponad 25 tys. widzów. W loży honorowej miejsca zajęli członkowie rządu z premierem Enver Hodżą na czele oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Pierwsze minuty gry przynoszą niebezpieczne ataki Bułgarów, które jednak likwiduje z powodzeniem obrona gospodarzy. Następnie inicjatywę przejmują Albańczycy, a jedna z ich akcji kończy się bramką zdobytą przez środkowego napastnika Borici.

Po przerwie stroną atakującą są w dalszym ciągu Albańczycy, zdobywając drugą bramkę ze strzału Bicaku. Energiczne kontrataki Bułgarów przynoszą im jedyną bramkę strzeloną przez Spasova.

Zawody prowadził sędzia czechosłowacki Vlcek.

Kącik szachisty (pod red. K. W. i S. F.)

W niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 10.30, w parku Zarządu Łódzkiego ZMP, odbył się towarzyski mecz szachowy na 10 szachownicach pod hasłem „Juniorzy contra Seniorzy", zakończony wynikiem 5:5.

Podajemy wyniki na poszczególnych szachownicach:

1. Gadaliński (S.) — Panasewicz (J) — 1:0.
2. Witkowski (J) — Piechota (S) — 0:1.
3. Wróblewski (S) — Karnkowski (J) — 0:1.
4. Łobodziński (J) — Damański (S) — remis.
5. Urbach (S) — Szapiro (J) — remis.
6. Ehrenfeucht (J) — Filochowski (S) — 1:0.
7. Kłodnicki (S) — Szymański (J) — 1:0.
8. Ślusarski (J) — Hermanowa (S) — 1:0.
9. Pchliński (S) — Siedlecki (J) — 0:1.
10. Stasiak (J) — Świda (S) — 0:1.

Sędzią meczu był ob. Furs. Organizacja, spoczywająca w ręku „Związkowca" — sprawna. Mecz nie stał na specjalnie wysokim poziomie — partie były pełne grubych błędów. Należy podkreślić dyscyplinę w drużynie „Juniorów", którzy zagrali prawie w pełnym składzie, w odróżnieniu od drużyny „Seniorów", których skład można poddać krytyce, tak pod względem siły gry, jak i dyscypliny. Było to pierwsze powojenne spotkanie młodych graczy ze „starymi repami", z którego ci ostatni wyszli obronną ręką. Wobec nierozstrzygniętego wyniku spotkania, projektowane jest powtórzenie meczu w najbliższym czasie.

Ciekawa impreza

ale bilety zbyt drogie

Miłośników pięściarstwa czeka ciekawa impreza. Mianowicie, jak już podawaliśmy, w sobotę, dnia 10 bm. w hali zrzeszenia sportowego Włókniarz odbędzie się towarzyskie spotkanie reprezentacji Łodzi i Śląska.

W ramach tego spotkania odbędzie się kilka ciekawych walk.

W wadze muszej spotka się z Anielakiem najlepszy w tej kategorii obecnie na Śląsku Zadora z Budowlanych Mysłowice. W wadze koguciej zamiast Szalińskiego wyznaczony został Matecki, który ma więcej obycia ringowego. Jego przeciwnik Grzywocz nie potrzebuje chyba reklamy...

Z Zajączkowskim spotka się Brzeziński, rewelacja obecnych mistrzostw Polski, dobry technik. Przeciwnik Marcinkowskiego to Kempa. Debisz będzie walczył z Maciejewskim, pogromcą Grzywocza II. Sznajder zmierzy swe siły z Olejnikiem. Nowara — Wieczorek to będzie walka o moralny tytuł mistrza Polski. Wreszcie Drapała — Jaskuła. Również i to spotkanie zasługuje na szczególną uwagę.

Jak widać, mecz będzie niewątpliwie ciekawy i zgromadzi tłumy widzów. O godz. 18.30 odbędą się dwie walki juniorów o mistrzostwo w wadze koguciej Wojtasiński z Korabu—Piotrków zmierzy się ze Stanikowskim z Widzewa, w wadze lekkiej Leśniewicz z Bawełny spotka się z Pietrzakiem z ŁKS - Włókniarza.

Ciekawie zapowiadające się zawody mają jeden duży minus. Bilety są stanowczo za drogie. Świat pracy nie będzie mógł sobie pozwolić na kupienie biletu za 500 zł. (!), toteż ceny biletów wywołują ogólne rozgoryczenie.

„Nowe życie wsi" *)

Książka Teodora Dubkowieckiego o nowym życiu wsi radzieckiej ma podtytuł: „Notatki inicjatora ruchu kołchozowego na Ukrainie". Autor książki był jednym z najwybitniejszych pionierów socjalistycznej przebudowy wsi, a o jego zasługach na tym polu świadczą piastowane przezeń wysokie godności organizacyjno-partyjne oraz wybór (w r. 1945) na członka Najwyższej Rady ZSRR.

Działalność w dziedzinie kolektywizacji gospodarki rolnej rozpoczął Dubkowiecki już w r. 1922, zakładając na Humańszczyźnie, w pobliżu Talnoje, pierwszą w tych okolicach kooperatywę wiejską, która liczyła początkowo zaledwie dziewięć rodzin-uczestników. Dzięki energii, śmiałej inicjatywie i wytężonej pracy Dubkowieckiego oraz grona jego najbliższych towarzyszy, ta spółdzielnia p. n. „Ul i Pszczoła", zmieniona później, na „Zdobycz Październikowa", po pokonaniu wielu przeszkód i trudności obiektywnych i po zaciętej walce z kułactwem osiągnęła wielkie sukcesy rozwojowe, promieniując przykładem na bliższe i dalsze okolice.

Wzniesiono liczne budynki mieszkalne, gospodarcze oraz dla celów kulturalnych. Spółdzielnia miała własny młyn, gospodarstwo rybne, pasiekę, sady owocowe, ogrody warzywne, wytwórnię win i t. d. Aż do najazdu hitlerowskiego trwał piękny i wszechstronny rozwój „Zdobyczy Października", rósł dobrobyt materialny kołchoźników, dojrzewała i hartowała się wśród nich świadomość nowych celów i zadań socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Jak podaje Dubkowiecki, w r. 1939 zapłata za dniówkę obrachunkową wynosiła: 3 kg zboża i 3 ruble 50 kop. gotówką, nie licząc ryb, owoców, wina, miodu itd. W stołówce kołchozowej gotowano wspólne śniadania i obiady, a jakie to było odżywianie, o tym mówi przytoczony przez autora książki jadłospis śniadaniowy: **dwa jajka, 60 gramów masła, biały chleb lub paszteciki, mleko, herbata albo kawa, czasem — smażona na świeża ryba lub kiełbasa.**

Nadeszła wojna i ewakuacja. Dubkowiecki przebył lata wojenne w Saratowszczyźnie nad Wołgą, zaś przejściowym „właścicielem kołchozu „Zdobycz Października" stał się jakiś emerytowany major hitlerowskiego Wehrmachtu, który łupił i grabił w najbezczelniejszy sposób mienie kołchozowe. **Gdy w początkach r. 1944 po wyzwoleniu Humańszczyzny, Dubkowiecki powrócił do swego kołchozu, zastał tu jedynie opustoszałe i rozgrabione budynki, z dawnej zamożności kolektywu nie było ani śladu. „Podrastające dzieci — pisze — nie wiedziały, co to takiego kino, radio, gazeta i nawet młyn, bo matki mełły ziarno na żarnach"...**

Trzeba było zaczynać od nowa, zaczynać w trudnych powojennych warunkach, przy braku maszyn, inwentarza, materiałów technicznych i budowlanych. **Lecz człowiek radziecki, wychowany przez zwycięską partię Lenina—Stalina, nie zna przeszkód i trudności, gdy chodzi o dobro ogólne, a wszelkie tamy i zawady, spotykane na drodze do komunizmu, są dlań tylko bodźcem do jeszcze owocniejszej** i wydajniejszej pracy.

Toteż już w r. 1947 kołchoz „Zdobycz Października" odżył i rozkwitł na nowo, stając się znowu przodującym kołchozem rejonu. Nie tylko odbudowano to, co było przed wojną, lecz w ramach kołchozowej pięciolatki wybudowano szereg nowych urządzeń, dokonano wiele nowych inwestycji, z elektrownią wodną o sile 400 hW na czele. Własna energia elektryczna — to jedna z najgłówniejszych gwarancji dalszego rozwoju kołchozowej pomyślności. **W r. 1947 ogólny bilans „Zdobyczy Października" zamykał się cyfrą 1.229.000 rubli.** Za dniówkę obrachunkową płacono: **po 2 kg zboża, 5 rubli gotówką i 600 gr innych ziemiopłodów** (ziemniaki, warzywa, owoce, słoneczniki). Wartość tej zapłaty unaoczni się, gdy weźmiemy pod uwagę, że **na każdego kołchoźnika przypada w ciągu roku przeciętnie 420 dniówek obrachunkowych. Do tego doliczyć trzeba jeszcze premie dodatkowe, które otrzymuje większość kołchoźników pracujących w polu, jako też specjaliści i fachowcy różnego rodzaju.**

Z uzasadnioną dumą pisze Dubkowiecki w zakończeniu swej bardzo ciekawej, pouczającej książki: „Tylko w naszym kraju możliwe są takie cudowne przemiany. Tylko w naszym kraju, gdzie wielki sternik — komunistyczna partia — prowadzi nas naprzód. Ona wskazuje nam drogę, za nią idą dziesiątki milionów ludzi. I my śmiało idziemy tą drogą, idziemy do niebywałego rozkwitu — do komunizmu".

Wycieczka chłopów polskich, która zwiedzała w ub. roku kołchozy ukraińskie, oglądała również gospodarkę „Zdobyczy Października" i miała możność przekonać się naocznie o głębokiej prawdziwości tego, o czym pisze w „Nowym życiu wsi" Teodor Dubkowiecki. Ten wzorowy pionier-kołchoźnik, na czele delegacji chłopów radzieckich, odwiedził wkrótce po tym Polskę, a wrażenia i wspomnienia z pobytu w naszym kraju zawarł w końcowym rozdziale swej książki, zatytułowanym: „W gościnie u polskich przyjaciół".

Bolesław Dudziński

*) Teodor Dubkowiecki. Nowe życie wsi. Przekład Wandy Wasilewskiej — Warszawa, „Książka i Wiedza", 1950 — str. 136.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	218-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-16277